Nr. 157. We Lwowie, Niedziela dnia 11. Lipca 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 " — "
kwartalnie w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
" Francji
" Belgii i Bawajcarji
" Włoch, Turcji i księstw Naddun.
" Serbii
po 7 złr. 30 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse A. Oppelik Stadt. Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 5.; w Frankfurcie nad Menem Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 10. lipca.

(Plany Porty. — Sytuacja Europy. — Sposób ocalenia pokoju. — *Stara Presse* przeciw kolei Transwersalnej. — P. Randa na miejsce p. Lehmajera. — Gwałty centralistyczne. — Z sejmów przedlitawskich.)

Na jednej z odbywających się teraz prawie codzień narad ministerjalnych w Stambule, Abeddin basza, teraźniejszy turecki minister spraw zewnętrznych, rzekł między innemi te słowa:

„Bać się demonstracji flot nie mamy najmniejszej potrzeby, bo sama przez się demonstracja taka nic nie znaczy. A jeżeli demonstrujące mocarstwa zechcą pójść dalej, to pierwsza salwa działowa, która daną będzie z angielskich lub francuskich statków, trafi nie w nas ale w to co nazywają w Europie zgodą mocarstw. Tak, moi panowie, bo ta zgoda wisi tylko na włosku, najlepszym zaś tego dowodem jest fakt, że odbyła się konferencja. Gdyby zgoda była prawdziwa, silna, oparta na interesach, to mocarstwa nie potrzebowałyby uciekać się do niej, że zaś czuły, iż między niemi lada podmuch wiatru jest w stanie wojnę wzniecić, że się podejrzywały nawzajem, nawzajem sobie nie ufały, więc ją zwołały. I tę konferencję, która właśnie była wypływem istniejącej między niemi niezgody, rzucają nam one teraz w oczy jako dowód szczerego porozumienia! Śmiejmy się więc panowie z wszelkich gróźb i bądźmy pełni wiary, bo siłą naszą jest właśnie bezwładność Europy. Gdybyśmy mieli do czynienia z jednem którem mocarstwem, to może byłoby z nami krucho; ale że mamy na karku tyle ich i że wszystkie one z jednakową łapczywością ostrzą na nas zęby a na siebie nawzajem pazury, to możemy spać spokojnie, bo się pierwej pojedzą nawzajem do szczętu, zanim nam co złego zrobią."

Owoż ta oryginalna sytuacja Europy, tak znakomicie scharakteryzowana przez Abeddina baszę, nietylko jest rękojmią bezpieczeństwa Turcji, ale nawet rękojmią spokoju Europy. Bo jakkolwiek to się nawet dziwnem wydawać może, prawdą jest wszakże, że wiara w pokój, która od wczoraj silne postępy zrobiła tak na giełdach jak i w publicystyce, źródło swe czerpie w przeświadczeniu, że do wojny dlatego tylko nie dojdzie, iż jest ona za pasem, iż do niej dąży kilka mocarstw, iż wszczęta ona na Wschodzie, objęłaby wkrótce całą Europę.

Przedewszystkiem mnoży się coraz więcej dowodów, iż w Bułgarji i w Rumelii Moskwa przygotowała wszystko co tylko jest potrzebne do połączenia obu tych prowincyj w jedno wielkie fantastyczne królestwo bułgarskie w chwili, gdy padną pierwsze strzały na granicach Grecji. A ponieważ powstała w Petersburgu obawa, że w razie rokoszu Bułgarów, wojska austrjackie mogłyby wkroczyć do Macedonii, i opanować kolej Mitrowicko-Salonicką, przeto Moskwa posunęła podobno swą przezorność do tego, aby w owym przesmyku, jaki oddziela Czarnogórę od Serbii, a do którego niedaleko przymyka i granica Bułgarji, wystąpiły naprzeciw chorągwiom austrjackim zastępy bezimienne, ani to serbskie, ani czarnogórskie, ani bułgarskie, ale zato dobrze uzbrojone i komenderowane przez biegłych w partyzantce oficerów moskiewskich.

Mamy więc już dwa, w sprawie wschodniej najbardziej zainteresowane mocarstwa, które przez wzgląd na swe własne interesa inaczej muszą się zapatrywać na zatarg turecko grecki. Moskwy rzeczą jest rozdmuchać ten zatarg i pchać Grecję do wojny; Austrji zaś, uśmierzać zapał Greków, i skłaniać Turcję do ustępstw.

Podobna różnica istnieje między Anglią a Francją. Wiemy już, jakie to pobudki handlowej natury pchają Anglię do zburzenia Turcji. Ale Francja zamiarom tym nie hołduje, a z drugiej strony może szczerą żywić obawę, że zaangażowawszy się na Wschodzie, nie tylko osłabi siebie, nie tylko wpadłszy w sieć sprawy wschodniej, sparaliżuje swobodę swych ruchów, ale nadto wystawić się może na niebezpieczeństwo, iż Niemcy z tego jej osłabienia skorzystają, i zamiast czekać na odwet, same wywołają wojnę. Bo też rzeczywiście przedstawmy sobie taką sytuację: Moskwa zajęta jednocześnie się Bułgarów, patrząca z podełba na Austrję, trzymana w szachu podróżą cesarza do Galicji; Francja zaangażowana częściowo na Wschodzie, i niemogąca bez uszczerbku dla swych interesów na Śródziemnem morzu wycofać się natychmiast z konfliktu z Turcją; a pośrodku Niemcy, swobodne zupełnie, mające wolne plecy, a przed sobą wroga, z którym nie dziś to jutro do rozprawy przyjdzie w warunkach o wiele gorszych. Czyżby Bismark wahał się długo wśród tak korzystnych okoliczności?

„Nie ma więc na razie niebezpieczeństwa wojny — powiada dalej Abeddin basza — bo zanadto pokrzyżowane są interesa mocarstw, a Anglia sama jedna nie odważy się samozwańczo mianować siebie mandatarjuszem Europy. To też Grecja pozornie tylko przybiera groźną postawę, myśli, że się przestraszymy uchwał konferencji; skoro jednak przekona się, iż dobrze oceniamy sytuację, okaże się odrazu skłonną do ustępstw. Proponuję tedy, aby Porta, skoro jej doręczoną zostanie nota zbiorowa, jakiś czas zwlekała z odpowiedzią; pogdy naglić zaczną, zaczęła stawiać objekcje, wreszcie poufnie zaproponowała Grecji, aby zamiast ziem przyznanych na konferencji, zgodziła się na wzięcie, jako odczepnego, wyspy Kandji. Grecja na to się zgodzi, ale przeciw temu wystąpi Anglia, bo toby zanadto wzmocniło Greków na morzu. Rzucimy więc kość niezgody między Anglię a Grecję i w tym kierunku dalej manewrując dojdziemy do tego, że nic Grecji nie damy."

Czy rzeczywiście projekt ten ułożył Abeddin basza — o to mniejsza. Rzecz tkwi nie w kwestji kto jest autorem tego projektu, ale w tem, że projekt ten jest wyśmienitym pomysłem, zupełnie odpowiednim do teraźniejszej sytuacji. Jest to może jedyna droga do ocalenia Turcji od nowego rozbioru, a Europy od nowej wojny.

Stanowisko rządu w sprawie naszej kolei Transwersalnej objaśnia półurzędowy komunikat w *Politische Corresp.* (ob. tel.) taksamo, jak myśmy je wczoraj wyłuszczyli w artykule kierującym, który przez pomyłkę drukarską nie otrzymał właściwego napisu „Federalizm kolejowy."

Do najzacietszych przeciwniczek tej sprawy należy *Stara Presse*. W ostatnim numerze ponownie obwołuje, że podanych przez „Société belge" warunków na żaden sposób przyjmować niepodobna..., ale dlaczego — nie dodaje. Natomiast wypowiada, że kolej Karola Ludwika mogła by była co najmniej na tychże samych warunkach podjąć się budowy kolei Transwersalnej," i porządnie zmywa zarząd kolei Karola Ludwika, dlaczego sama nie konkurowała o budowę kolei Transwersalnej.

P. Stremajer i jen. Horst mieli już złożyć mandaty swoje do Rady państwa, tak że jeszcze przed ponownem jej zebraniem się nowi na ich miejsce posłowie mogą być wybrani. Dzienniki centralistyczne bardzo za złe biorą to im oba, gdyż jeżeli z powodów zasadniczych z gabinetu ustąpili, nie powinni byli nastręczać sposobności do wybrania dwóch stronników rządu, których głosy przy chwiejnym częstokroć stosunku głosów w Izbie posłów, mogą bardzo zaważyć na szali. Napaść ta jest dziecinna, gdyż jen. Horst, skoro do czynnej służby wojskowej powróci, mandat poselski złożyć musi, a Stremajer będzie zamianowany członkiem Izby panów, a zatem mandatu poselskiego, jak wiadomo z wypadku z ks. Czartoryskim, zatrzymać by także nie mógł. W miejsce ustępujących, jak wiadomo, mają kandydować nowi ministrowie tr. Streit i p. Kremer.

Szef sekcyjny w ministerstwie oświaty p. Lehmajer ma przejść do trybunału administracyjnego, na jego miejsce ma być zamianowany p. Randa, profesor prawa w Pradze. *Nowa Presse* lamentuje, że referat spraw uniwersyteckich przejdzie tym sposobem w ręce Czecha. P. Randa słynie zresztą, o ile wiemy, jako umiarkowany, miał być nawet mianowany ministrem oświaty.

Pojmujemy lament *Nowej Pressy*, ale cóż robić, jeżeli dostojnicy niemieccy, którzy by się jej podobali, na żaden sposób nie chcą uwzględniać nic z tego wszystkiego, co nie jest niemieckie, a oraz i centralistyczne. Tych Niemców, którzy chcą i umieją być sprawiedliwymi i wyrozumiałymi, nikt by przecie nie rugował, a już najmniej rząd obecny, który jak wprzódy wymyślił sobie miano „koalicyjnego" rządu, tak teraz przyjął miano „neutralnego".

Nowa Presse donosi z Gracu, że słoweńskie gminy powiatu cyllijskiego petycjonowały do ministerstwa o dopuszczenie języka także słoweńskiego w urzędowaniu. Otóż centralistyczni Niemcy tamtejsi nie mieli nic pilniejszego, jak wnieść kontrpetycję o odrzucenie żądania Słoweńców.

Już pięć sejmów przedlitawskich rozjechało się, d. 8. bm. bowiem zamknięte zostały sejmy szlązki i górno-austrjacki. Sejm szlązki podwyższył dodatek krajowy o piątą część dotychczasowego — tak wybornie centraliści tam gospodarują. Jak wiemy, sejm styryjski, także centralistyczny, jeszcze bardziej, bo o 38 prc., a zatem o więcej niż trzecią część podwyższył dodatek krajowy, i nadto 10-procentowy dodatek od akcyzy uchwalił.

W sejmie tryesteńskim większość — włoska co do narodowości, a centralistyczna co do tendencyj — niezmiernej wrzawy narobiła dnia 8. bm., gdy słoweńscy posłowie w imiennem głosowaniu nad pewną sprawą zamiast włoskiego „non" swoje „nie" użyli. Włosi wrzeszczeli i gwizdali tak, że posiedzenie zamknąć musiano. Włoskie dzienniki tryesteńskie zowią ten postępek Słoweńców prowokacją, i żądają na przyszłość jeszcze energiczniejszej dla nich odprawy!

W sejmie bukowińskim br. Wassilko jako sprawozdawca komisji budżetowej podniósł opieszałość w ściąganiu od szynkarzy opłat na fundusz propinacyjny i kar od nich, i wniósł wezwać rząd, aby energicznie ściągał te opłaty i kary. Rezolucja ta została przyjętą, co się *Nowej Pressie* wielce — śmiesznem wydaje.

Jak czytamy w pragskich telegramach pism centralistycznych, centraliści pragscy, którzy tyle wrzeszczeli na marszałka ks. Karlosa Auersperga, że rozprawę nad kwestją językową na ostatnie posiedzenie sejmu odkłada, nagle stali się z tego w najwyższy sposób zadowolonymi— „gdyż tym sposobem rozprawa krótką będzie." A nadto dodają, że nawet nie myśleli wszczynać dyskusji, tylko wniosek większości komisyjnej *en bloc* przyjąć. Zkąd ta nagła zmiana, zrozumieć niepodobna. Zapewne spostrzegli, że lepiej, aby Czesi jak najmniej mieli czasu do zbijania chydnych kłamstw, we wniosku centralistycznym rojących się. Jakoż uchwalili centraliści, tylko po dwóch mowców z obu stron dopuścić do głosu. Godnem uwagi jest, że klub szlachty centralistycznej postanowił głosować za wnioskiem większości komisyjnej (centralistycznym), ale w dyskusji wcale głosu nie zabierać. P. Herbst miał się do d. 8. bm. uchylać od zabrania głosu, ale na usilne prośby kasynowców, dał się niby uprosić i ma objąć rolę jeneralnego mowcy. Ale jeneralnym mowcą od Czechów ma być Rieger, i jako rzecznik mniejszości po nim dopiero przemawiając da zapewne odprawę [illegible] tyle razy otrzymał od posłów polskich w Radzie państwa.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z nad granicy francuskiej d. 7. lipca.

„Co tobie nie miło, drugiemu nie czyń" — możnaby zastosować do stronnictwa klerykalnego we Francji. Skarży się ono na prawa wyjątkowe dla katolików, na prześladowanie i wypędzenie z ich siedzib zakonników, a samo uporczywie żąda prześladowania komunistów od lat dziesięciu pokutujących za swe błędy, i uporczywie im odmawia amnestji. Wszakżeż i oni są ludźmi, i oni działali według swego przekonania, — przekonanie to było błędne, zasady ich fałszywe, lecz miłosierdzie chrześciańskie jest dla wszystkich cierpiących, przebaczenie jest zaleconem przez Chrystusa, którego mienią się wyznawcami. Ta zawziętość i nieubłagana nienawiść, która nie dopuszcza przebaczenia, srodze się kiedyś na nich pomści. Być bowiem może, że stronnictwo klerykalne będzie w tem położeniu, iż amnestja wyda się mu wielce pożądaną, iż samo będzie się o nią upominać. Przypomną im wówczas twardość serca, z jaką odmawiali amnestji skazańcom, i nie dopuszczą ich jako oni dziś nie dopuszczają do używania praw obywatelstwa francuskiego.

Do nienawiści klerykalnej przyczepiły się widoki osobistej Jules Simona polityki, i obaliły w senacie prawo o zupełnej amnestji, przez Izbę uchwalone.

Jules Simon był bohaterem d. 3. lipca. Od rana pałac Luksemburgski, w którym odbywają się posiedzenia senatu, obstawiony był wojskiem. Policja i żandarmerja były bardzo czynne, rozeszła się bowiem pogłoska, iż wysłańcy komitetu centralnego socjalistycznego mają zająć pozycję przy wszystkich wejściach do gmachu, i wręczać idącym na posiedzenie senatorom odezwę komitetu, wzywającą do potwierdzenia uchwalonego przez Izbę prawa o amnestji. Czy pogłoski te były prawdziwe? trudno sądzić, to tylko jest pewnem, że w rzeczy samej krążyła po Paryżu odezwa komitetu socjalnego, wzywająca socjalistów, ażeby się zgromadzili 5. lipca wieczorem w sali Alhambry na przedmieściu du Temple w celu narady nad tem, co przedsięwziąć należy, jeżeli senat odrzuci prawo o amnestji. Krążyły też wieści, iż rząd w tym celu obsadził gmach senatu wojskiem, ażeby nie dopuścić ludowej przed senatem manifestacji na rzecz amnestji.

Senatorowie opozycyjni wytłumaczyli te środki ostrożności inaczej. Byli oni mniemania, iż senatowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony ulicy, lecz rząd chcąc wywrzeć nacisk na ich obrady, otoczył gmach wojskiem, aby obradujących zastraszyć zemstą ludową w razie odrzucenia amnestji.

Senatorowie zgromadzili się w komplecie, galerje były przepełnione. Sprawozdawca komisji amnestyjnej odczytał referat, w którym proponował odrzucenie prawa, uchwalonego przez Izbę. Zamiast przywrócenia praw politycznych skazanym, radził rządowi użyć prawa łaski w najszerszym zakresie.

Senator Feray w imieniu mniejszości komisyjnej przemawiał za amnestją zupełną. Za amnestją też przemawiał Wiktor Hugo. „Pierwsze moje słowa przed trzydziestu cztery laty z trybuny senatorskiej były wypowiedziane w obronie prawdy. Dzisiejsze moje słowa mogą są już ostatnie — mówił poeta, jakby przeczuwał bliską śmierć swoją. Bóg zrządził, że je wypowiadam dla zalecenia łagodności, w obronie sprawiedliwości. Chorągwie, które rozdacie pułkom 14. lipca, będą symbolem [illegible] z ludem. — amnestja [illegible] Francję braterskim węzłem z ludzkością."

Mowa Wiktora Hugo zrobiła niepospolite wrażenie, lecz urok jej rozwiał Jules Simon. Nigdy on nie był wymowniejszym. Mowa jego pod względem formy i ścisłości w argumentowaniu była wzorową. Wystąpił w obronie prawa moralnego, które widział zagrożonem przez amnestję, mającą otworzyć wrota do powrotu mordercom zakładników i podpalaczom pomników narodowych, w chwili gdy z Francji wypędzają zakonników, którzy jako obywatele francuzcy pracowali nad utrzymaniem ładu społecznego. Zaprzeczył, ażeby amnestji żądał lud francuski, i powołał się na włościan, którzy jej wcale nie życzą. Wyrzucał rządowi chwiejność. Przypomniał, iż niedawno widział on w amnestji niebezpieczeństwo dla Francji, teraz ją zaleca jako dzieło pokoju. Zbijał bardzo zręcznie wszystkie argumenta, któremi Gambetta motywował w swojej sławnej mowie potrzebę amnestji. Pomimo jednak swojej zręczności nie umiał ukryć osobistych pobudek, które go skłoniły do wystąpienia przeciwko amnestji.

Jest on przeciwnikiem Gambetty i równie jak on zdolnym. Gambetta przez amnestję stać się może wszechwładnym, więc przeciwnikowi jego chodziło głównie o to, ażeby niedopuszczając amnestji niedopuścić prezydenta Izby do wszechwładztwa. Pojedynek na gruncie amnestji odbyty pomiędzy rywalami, skończył się w senacie zwycięztwem Jules Simona.

Mowa Freycineta nie zdołała uratować pozycji rządowej. Widząc pewną przegraną, prezydent gabinetu poparł wniosek Labicha, który poprzednio zwalczał w komisji. Wniosek ten obdarowywał amnestją tych, którzy już zostali uwolnieni i ułaskawieni, i przywracał im prawa polityczne dopiero w trzy miesiące po ogłoszeniu prawa obecnie uchwalonego. Wniosek Labicha został odrzuconym.

Żywa agitacja jaka nastąpiła po tem odrzuceniu wykazywała ważność nieuniknionego po tej uchwale konfliktu z Izbą deputowanych. Wśród ogólnego więc niepokoju uzasadniał następnie Bozerian swoją poprawkę do projektu rządowego. Poprawka zmieniała o tyle wspomniany projekt, iż z amnestji wykluczała wszystkich, którzy się dopuścili w komunie pospolitych zbrodni. W Izbie rząd oświadczył się przeciwko podobnej poprawce Barthego z powodu niemożności oznaczenia, gdzie się kończy pospolita zbrodnia, a gdzie zaczyna polityczny występek, — w senacie rząd nie uczynił żadnego oświadczenia i przy milczeniu ministerjalnej ławy senatorowie większością pięciu głosów przyjęli poprawkę Bozeriana.

Tryumf prawicy nie miał granic. Porażkę rządu przyjęła ona oklaskami jako dowód wzrastania swego wpływu i potęgi. Jules Simon stał się przedmiotem jej uwielbienia. W tem atoli uwielbieniu tkwi niebezpieczeństwo dla niego,— zbliża go bowiem ku żywiołom wstecznym, łączy z niemi i odbiera mu wpływ, jaki pozyskać umiał na stanowisku umiarkowanego republikanina.

Przy rozprawach nad projektem Ferry'ego o wychowaniu wyższem, Jules Simon bronił w i e l k i e j z a s a d y w o l n o ś c i n a u c z a n i a. Zwycięztwo więc, jakie wtedy odniósł nad rządem przy pomocy prawicy, nie stawiało go w dwuznacznem świetle. Inaczej się atoli rzecz

---

3

MOZAJKA

napisał

BERLICZ SAS.

(Ciąg dalszy).

Śmiech głośny Iwasia — śmiech dobroduszny, swobodny, nieco figlarny, był jedyną odpowiedzią na ostre apostrofy rozkołysanej porywczości pana Stanisława. W śmiechu tym, była taka niespodzianka, taka wybitna niestosowność z ogólnym charakterem odgrywającej się sceny, że prawdziwie, posądziłem dostojnego Iwasia o nagły atak pomięszania zmysłów, a pan Stanisław, niemniej zdumiony, języka, jak to powiadają, w gębie zapomniał. Za to sprawca podziwu naszego, poczciwy autochton Ukrainy, nie pozostał niemym w obec naszego milczenia.

— Na szczo pan ihraje komedju? — mówił spokojnie — alboż my pana nie znamy? Krzyku dużo, a złości mało. W gębie pieprz, w sercu miód. Taka pańska natura. Zdawałoby się komu, że zwierz dziki, a gdy się bliżej przypatrzysz, bat'ko!...

Rozbrojony pan Stanisław, złagodniał jak dziecko; schował kułaki do kieszeni; twarz zaperzoną dobrodusznym uśmiechem wypogodził; i zszedłszy z wysokiej skali wokalnej gniewu do niższego djapazonu, zawołał tonem spokojnego pytania:

— Gdzież przecie mój klucz? Wszak istniał na świecie faktycznie, dotykalnie, niezaprzeczenie? Chybam zwarjował? Co...?

— Pane! — rzekł na to Hryć, wespół z Iwasiem, dopełniając treści słów swojch naprzemian. Na co panu klucza od składu, kiedy skład pusty? Tam nic nie ma.

— Czyście poszaleli!...

— Tam nic nie ma! — ciągnęli dalej oni oratorowie — pan zabuw, że rok temu nazad sprawnik zabrał rusznyci i szabli do Kijowa, czy bdeś tam. Potem buw u nas brat pański i powiózł z sobą kufer z papierami.

— Niech zginę, jeżeli nie zapomniałem na wieki!— zawołał pan Stanisław uderzając się dłonią po czole. Tak było rzeczywiście! Przypominam sobie. Dominik wziął papiery i książki, dla przechowania ich w swoim domu, bezpieczniejszym od mojego. No, kochany krewniaku — dodał, zwracając się do mnie — bardzo żałuję, że ci nic tą razą pokazać nie mogę ciekawego. *Cela sera pour une autre fois.* Wszak nie ostatni raz widzimy się na świecie. Tyś młody i jam nie zgrzybiały jeszcze. Dość mamy czasu przed sobą.

— *Concedo* — odpowiedziałem — chociaż w tem nie ma wielkiej pewności, bo śmierć nie zwykła radzić się metryki, i kwestją lat człowieka nie zaprząta sobie głowy. Na mocy tej niezaprzeczonej prawdy, stawiającej ostatnią godzinę życia w rzędzie rzeczy niedających się przewidzieć stanowczo, śmiało twierdzić można, że źle ten robi, co się puszcza w grę hazardowną z przyszłością, nie będąc pewnym czy jej doczeka.

— Cóż to krewniaku — zawołał, parskając od śmiechu pan Stanisław — czy mi zamyślasz palnąć kazanie o znikomości ziemskiego bytu człeka, *de vanitate rerum, hominumque*, jak zwykł powtarzać, *per modum* nałogowego przysłowia, dostojny Pius Borejko, dziedzic Pikowa i pradziadowskiej piwnicy, którą, na wzór swojej kieszeni, do konsumpcji doprowadził..?

— Uspokój się — odpowiedziałem. Nie jestem ja miłośnikiem oklepanych przedmiotów i dróg ubitych nie lubię. To, co wziąłeś za *preludium* kazania, za wstęp do retorycznego popisu moralno-filozoficznej treści, było niczem innem, jeno formułą przejściową do najprozaiczniejszej rzeczy w świecie. Mówiłem, że liczyć z pewnością na przyszłość nie należy, bo człek zaledwie teraźniejszości może być pewnym; co miało znaczyć, *in concreto*, jeżeli masz co zrobić, to rób niezwłocznie; jeżeli ci się zachciało skonsumować kęs soczystej pieczeni, albo byfsztyku, nieodkładaj *ad Calendas graecas*, a bierz się do dzieła natychmiast, ażeby cię śmierć nagła nie uprzedziła czasem, bo się ta swawolna imość nieraz podobnych figielków dopuszcza...

— A do kroćset stu tysięcy djabłów, ot *asinus* ze mnie! — wykrzyknął, klapnąwszy się dłonią w czoło, aż się różowemi pręgi pięciu palców okryło. Dałeś mi krewniaku gracko *ad intende* żem dureń i odstępca *par distraction* od starodawnej antenatów gościnności. Naturbowałeś porządnie kiszeczki lecąc pocztą noc całą, nic zatem dziwnego, że wołają *de profundis* o haust krzepiącego kordjału, i radeby się co prędzej z kawałkiem pieczeni rozprawić. A mnie to zupełnie z głowy wyleciało, jakem Mokosiej! O! *asinus asinorum!*

I obrócił się do Hrycia i Iwasia:

— Czegóż tu gawronicie? Czyście nie zrozumieli o co chodzi? Cymbały! Marsz mi na jednej nodze do kuchni! Albo nie — sam pójdę — lepiej sam pójdę. Wy tymczasem nakryjcie stolik. Postawcie wódki, chleba, masła, bryndzy. Tylko żwawo! Żebyście mi nie łazili jak lunatyki we śnie, albo safanduły! Żywo, do kroćset djabłów! Żywo!

Rzekł i wybiegł i drzwi zatrzasnąć zaniechał. Poszeptawszy coś z sobą, Iwaś i Hryć wysunęli się także flegmatycznie z pokoju, z widocznem lekceważeniem ordynowanego pośpiechu, z czego, naturalnie *malesuada fames* trapiąca mnie od kilku godzin, smutne dla siebie wróżyła następstwa. Widziałem wprawdzie przez okno, że Hryć pomaszerował dokądś z flaszą papierkiem zatkaną — zapewne do arendarza Mordka po gorzałkę. Za to dostojny Iwaś, zamiast zająć się skwapliwie przyrządem do śniadania, stał sobie spokojnie na ganku, jakby szydząc z mojej tantalowej męki i poświstywał pod nosem jakąś kozacką sabadaszkę. Z kuchni dolatywały do mnie wybuchy wokalne pana Stanisława. Gniewał się czegoś i hałasował, tupiąc nogami jak młotem. Domyślałem się, że musiało zajść coś fatalnego dla złotych nadziei mojego głodu. Wbiegłem więc do kuchni. I cóż ujrzałem? Zrazu, nic nie ujrzałem, bo dym gęsty owionął mnie zewsząd; a był to jeden z tych dymów ostrych, złośliwie drażniących zmysły, wywołujących i łzę na oku i dławienie w gardle, i spazm kaszlu w piersi; dym przypalenizny słoniny, czy masła, czy gęsiego smalcu, przykry, nieznośny, piekielny. Uciekłem krztusząc się do sieni. W ślad za mną wyskoczył i pan Stanisław, zachodząc się od kaszlu, czerwony jak burak. Klął, wrzeszczał na potęgę i tłukł się kułakami w czoło.

— Dziwak jesteś krewniaku — rzekłem doń, kiedyśmy nieco na świeżem powietrzu ochłonęli. — Rezonujesz często gdyby Cyceron o sprawiedliwości, a sam w tej chwili popełniasz krzyczącą niesprawiedliwość.

— Co? Ja? — odparł żywo wzruszony. — Chciałbyś może, żebym był obojętnym, spokojnym, kiedy mi te szelmy baby spaliły zrazy na węgiel! skarbonizowały kaszę! Chciałbyś żebym... Do stu tysięcy siarczystych Lucyperów... żebym... a wiesz-li ty, że te przeklęte czarownice, widmy kijowskie, czupiradła piekielne, zmarnowały na nic ostatni zapas mięsa, po które muszę teraz posyłać do Srula, o dwie mile ztąd, co się do wieczora pociągnie, a żołądki nasze będą tymczasem bębniły takie larum, jakiego i pod Cecorą nie słyszano?!

— To bij ich, nie siebie! zwróć na winnych te same kułaki, któremi grzmocisz tak zawzięcie swoją niewinną mózgownicę.

— Ja miałbym ich bić? Ja? Zachowaj mnie Chryste od tego! — rzekł z trwożnym wstrętem pocieszny oryginał, robiąc znak krzyża świętego. — A toś mi pięknie poradził. Kiedyś taki zuch, sprobuj sam uderzyć babę — sprobuj! — Ciekawym.

— Jeżeli mnie upoważniasz do tej dyscyplinarnej eksperjencji, przelewając na mnie przywileje sobie służące, to ci chętnie dowiodę, że się bab twoich wcale nie boję...

— I nie upoważniam i nie radzę! Widzę, jakeś jeszcze mało doświadczony i nieprzewidujący konsekwencji z kroku tak nierozważnego wyniknąć mogących. Potrącić babę, a co gorsza uderzyć ją, taż to kochanku ściągnąć całe piekło na siebie! Od pisku, skowyczenia, gwałtu, wycia i szlochania, prysnęłyby najpotężniejsze organa słuchu, i cały system nerwowy wyskoczyłby z normalnej swojej posady! Wreszcie... *est-ce une affaire de gentilhomme*, wojować z babami? I niebezpiecznie i nie uchodzi.

— A spalone zrazy? a skarbonizowana kasza?...

(C. d. n.)

ma przy drugiem jego zwycięztwie. W sprawie amnestji nie stanął Simon jako przyjaciel wolności, lecz jako jej przeciwnik. Chowanie się pod zasłonę prawa moralnego nie mogło ukryć osobistych motywów ambitnika, zazdroszczącego powodzenia rywalowi. Połączenie się z prawicą dla zadośćuczynienia swej dumie i próżności, odjęło mu powagę człowieka zasad niewzruszonych. Jakoż Jules Simon, pomimo swojej świetnej mowy, okazał się w dniu 3. lipca mężem stanu niedaleko widzącym i wątpliwym republikaninem.

Wszyscy przeczuwają, że zwycięztwo, jakie odniósł nad rządem i Gambettą, zamieni się wkrótce na klęskę. W tryumfalnych na jego chwałę wznoszonych pochwałach brzmi już ton pogrzebowy dla jego wpływu.

Co się stanie z amnestją? Obcięta i ograniczona przez senat weszła znowu na porządek obrad Izby deputowanych. Czy Izba spokojnie przyjmie policzek dany jej przez senat, i ze względu na zbliżające się święto narodowe zgodzi się na amnestję ograniczoną, dowiemy się niebawem, w chwili bowiem gdy to piszę, toczą się już nad uchwałą senatu obrady.

W sprawie wypędzenia jezuitów, biskup z Angers Freppel zapytywał rząd, czy władze wykonawcze postępowały zgodnie z instrukcją ministerjalną, dopuszczając się gwałtu na osobach zakonników i własności prywatnych osób. Minister w odpowiedzi swojej zaprzeczył, ażeby gdziekolwiek gwałty zostały popełnione. Jeżeli policja musiała drzwi do klasztorów wyłamywać i kłaść swoje ręce na ramionach jezuitów, czyniła tylko zadość woli samychże jezuitów, którzy oświadczyli, że inaczej nie poddadzą się prawu. Sami więc żądali, ażeby tak a nie inaczej z nimi postąpiono. Wyrzucał też minister biskupowi pobudzanie jezuitów do nieposłuszeństwa i przypomniał mu zamknięcie się z nimi w klasztorze w Angers, oraz protestowanie przeciwko rozporządzeniu rządowemu. Biskup Freppel odpowiedział z godnością, iż wykonał swój obowiązek i jeszcze raz skrytykował dekreta oraz ich wykonanie. Interpelacja jego nie sprowadziła żadnych następstw, nie było bowiem nad nią głosowania, aby przejść do porządku dziennego.

Sądy zawalone są sprawami jezuitów. Jedne ogłaszają się kompetentnemi do sądzenia urzędników, którzy wykonywali dekreta marcowe, inne odrzuciły skargi jezuitów, tłumacząc się, iż sądy nie są powołane do rozstrzygania w sprawach wynikłych z postępowania rządu w interesie wyższej polityki podjętego. Minister tymczasem oddala ciągle opornych sędziów i nominuje nowych na ich miejsce. Sądy wkrótce poczują się zniewolonemi do wydawania wyroków po myśli rządowej.

Gdyby inne zakony zażądały dla siebie autoryzacji, niezawodnieby ją otrzymały. Gabinet radby przerwał wojnę z klasztorami, nie spieszy się z rozpędzaniem innych kongregacyj, i oświadczył, iż udzieli im upoważnienie na drodze administracyjnej, jeżeli o takowe zechcą się postarać. Tymczasem jezuici w interesie własnym nalegają na Dominikanów, Franciszkanów, Marystów, ażeby wytrwali w oporze, i ażeby odwołując się do ogólnych praw francuskich, nie występowali z żądaniem upoważnienia.

Biedni zakonnicy nie wiedzą, co robić. Widząc drogę pewnego ratunku, chciałyby na nią wstąpić, lecz boją się narazić potężnemu stronnictwu ultramontańskiemu przez jezuitów i ich stronników kierowanemu.

Błędna to według nas taktyka. Jezuici nie zostaną uratowani, a inne zakony zgubione będą bez konieczności, nie ulega bowiem wątpliwości, iż rząd, nie doczekawszy się żądań o autoryzację, przystąpi po pewnym czasie, do zamknięcia innych klasztorów.

Dziennik *Liberté* donosi, iż paryska tajna policja w nocy dnia 4. lipca aresztowała ośmiu socjalistów moskiewskich i niemieckich. Odprowadzeni do prefektury policyjnej otrzymali tam zawiadomienie, iż nie mogą być we Francji z powodu swoich agitacyj tolerowani. Wywieziono ich za granicę.

Ziemie polskie.

Do *Kaliszanina* piszą o przykrych stosunkach w Królestwie z powodu złodziei i rabusiów, których całe bandy przechodzą po kraju całkiem jawnie niemal w biały dzień i bez żadnego konfliktu z władzami, owszem drwiąc sobie z paragrafów i sądów, głoszą publicznie że ich nikt ukarać nie potrafi gdyż nikogo nie karzą na proste poszlaki, kiedy nie ma świadków, a świadczyć nikt nie zechce, bo mu grożą śmiercią i podpaleniem.

Od lat czterech istnieje banda złodziei złożona z polskich chłopów z wsi Łagiewniki, Czartorja, Brąszewice, Wólka i Knaki. Banda ta jest zorganizowaną militarnie, ma swego dowódzcę, ma broń palną i sieczną i nią walczy odważnie, gdy ją kto ściga, lub z domu wyjrzyć się odważy, gdy kradną. Ci czciciele Merkurego nie tylko kradną konie ale i bydło, zboże, kartofle, słowem wszystko, co im pod rękę podpadnie, a kradną wprawdzie w nocy, ale sobie wcale nie zadają mozołu, by się czaić, ukrywać. Jeśli psy szczekają, to do nich strzelają; jeśli się gospodarz ośmieli odezwać w chałupie, że nie śpi, to mu śmiercią grożą. Taki więc postrach rzucili na okolicę, że włościanie o obronie własności nie myślą, byle tylko życie uratować.

Wszyscy ich znają i wiedzą, że jeden z nich, mieszkaniec wsi Łagiewniki ma tylko cztery palce u jednej nogi, bo mu wielkiego braku je i jego ślady natrafiają przy każdej kradzieży; wiedzą, że w Brąszewicach włościanin publicznie znany często się przechwala z kradzieży to pościeli, to gęsi, to drobiu, ale nikt ich nie donosi, bo sądy karałyby ich o potwarz, gdyby świadkami swych twierdzeń nie udowodnili. A świadczyć nikt nie chce, bo mu grożą śmiercią. A pogróżka nie żart, kiedy ją czynnie dokonywają, jak to miało miejsce w Charłupi Wielkiej i w Grójcu Wielkim przed rokiem.

Skutkiem tego jest to, że tu i ówdzie, w Radomskiem i Sandomierskiem, gdzie najliczniej podobne nadużycia grasują, ludność samowolnie wymierza karę na zbrodniarzach. Jednego złodzieja [illegible] ... łagodnie [illegible] z niego [illegible] ... wano. [illegible] szka od [illegible] ł z Sy- [illegible] a nikt [illegible] opuszcza [illegible] śmiercią [illegible] ego żyje [illegible] i będzie żył póty, póki sam zechce.

„La prochaine guerre."

Kurjer Pozn. dowiaduje się, że pod tytułem: „Przyszła wojna" wyszła temi dniami w Paryżu ciekawa broszura p. A. Seguin, w której przewiduje autor konieczność nowej wojny między Niemcami a Francją. Broszura ta niema nic wspólnego z publikacjami w rodzaju Bitwy pod Warszawą, w których wyobraźnia autora, oparta jedynie na teorji prawdopodobieństw, główną odgrywa rolę i stanowi podstawę treści. „La prochaine guerre" jest to bardzo poważne studjum nad obecnym stanem sił zbrojnych w obudwóch państwach, wolne od wszelkich pretensyj do proroctw. Autor tej publikacji, p. Seguin, stara się być w niej bezstronnym i unika starannie zarzutu szowinizmu, którego by go łatwo jako Francuza mógł spotkać. [illegible] nie daje się [illegible] zemsty [illegible] niema [illegible] jest fatalną [illegible] dość [illegible] tej [illegible] Francji [illegible] tej [illegible] w razie [illegible] i użyte [illegible] w czasie [illegible] niż [illegible] każdej [illegible] tylko [illegible] autor [illegible] 763.000 podczas gdy Francja tylko 648.000 gotowych jest w stanie. [illegible]

Drugą część broszury „La prochaine guerre" poświęca wyłącznie gruntownem zbadaniu rzeczywistego stanu sił zbrojnych Moskwy. [illegible] — zdaniem jego — może wystawić 1,700.000 wojska, ale tylko... na papierze. Według wykazów moskiewskiego ministerjum wojny, [illegible] 817.000 wojska, ale ta cyfra wcale nie odpowiada rzeczywistości. Na utrzymanie tego wojska budżet państwa przeznacza (zawsze w czasie pokoju) sumę, równającą się 550 milionom franków tylko, co nie jest wystarczającem, gdyż takiej masy wojska w żaden sposób tak małym stosunkowo kosztem utrzymać niepodobna. W Niemczech armia w czasie pokoju mniejsza o połowę pochłania rocznie 401,481.000 fr. Jest to argument — zdaniem autora — dość przekonujący jako dowód, że Moskwa nie posiada tyle wojska, ile go wykazuje, tem bardziej, że prowadzi ciągle na swych granicach wojny, wprawdzie małe, lecz bardzo wyczerpujące, których koszta z tej samej sumy 550 milionów franków pokrywać musi...

Po długich i gruntownych obliczeniach p. Seguin przychodzi nareszcie do wniosku, że Moskwa może uruchomić i postawić w gotowości w razie wojny zaledwie 560 tysięcy wojska, które wszakże nie wszystko jeszcze może być użyte dla jednego celu głównego. Trzeba zeń coś zostawić w Syberji, coś w Turkestanie, w guberniach nadbałtyckich i zachodnich, w Królestwie Polskiem i w Petersburgu, co wszystko wyniesie około 190 tysięcy najmniej. Pozostanie zatem dla działań wojennych po za granicami Moskwy tylko 370 tysięcy... A to nie wiele!...— kończy autor... I zamyka rzecz swą zdaniem, że jeżeli Francja nie może jeszcze stawić czoła Niemcom z pewnemi szansami powodzenia, to tem bardziej Moskwa musi zachowywać przyjaźne z niemi stosunki, bo nie ma sił do ich pokonania w razie, gdyby konjunktury polityczne doprowadziły te dwa mocarstwa do wojny. Nie dość na tem: Moskwa — zdaniem p. Seguina — nie może się także mierzyć z Austrją, chociaż wiele jest powodów do współzawodnictwa i bardzo ważnych między niemi zatargów. Z jedną tylko Turcją mogła Moskwa prowadzić wojnę i to nie zawsze z powodzeniem a z wycieńczeniem wielkiem, po którem musi być jeszcze przez długi czas jej godłem gorczakowowskie: *La Russie se recueille.*

Z Warszawy.

VI.

Świat polski ze swojemi bądź co bądź tradycjami, a bez tradycyj nie ma społeczeństwa i nie ma narodu, mógłby bardzo łatwo być pochłoniętym i zalanym w Warszawie przez ten inny, który jest niezawodnie polskim, ale który tradycji nie ma, który nie ma przeszłości, aczkolwiek ma zaszczytną teraźniejszość. Nie wyszłoby to na dobre ani dla jednych, ani dla drugich, a mogłoby być korzystnem tylko dla celów i widoków trzecich. Żywioł żydowski i świat żydowski wzrósł niesłychanie i wzmógł się potężnie; żywioł polski pod względem towarzyskim tyle tylko, że się zdołał utrzymać. Siły zatem nierówne i jedyna wyższość drugiego właśnie w tem, co w przeszłości przedstawia, w tem czemś nie dającem się określić dokładnie, lecz co się wybornie czuje, a co należy szanować, pielęgnować i nie pospolitować; bo tylko pod temi warunkami zachowa to coś, swoją przyciągającą moc. Zresztą powtarzam siły nierówne. Dziś już świat żydowsko-plutokratyczny jest pod względem przepychu i bogactwa przeważnym w Warszawie. Żaden z najzamożniejszych nawet obywateli, żaden wielki pan nie może pod temi względami rywalizować w Warszawie z potęgami świata finansowego.

W świecie tym najpiękniejsze znajdują się zaprzęgi, najwspanialsze pałace i mieszkania, uczty i bale i nareszcie najlepsze obiady. Panie z tego świata równie wykształceniem, jak powabami, chęcią zabawy, jak dobrem wychowaniem są oczywiście nie małym magnesem. Na wielką chlubę tego towarzystwa powiedzieć trzeba, iż jest ono przeważnie inteligentnem, a przedewszystkiem nie nudnem. Mam też przyjaciół, ludzi obdarzonych dobrym smakiem, którzy w niem wielce jeżeli nie wyłącznie, smakują i którzy oddają chętniej hołdy orjentalnym, niż innym pięknościom. Wielką część ożywienia Warszawy przypisać należy temu światu. Dodajmy, iż odznacza się on pewną godnością i że acz może pragnąłby nieraz zbliżyć się do innego towarzystwa, nie narzuca mu się.

Dla tego zaś innego towarzystwa wobec podobnego stanu rzeczy, niezaprzeczenie konieczną jest pewna wstrzemięźliwość już z poczucia własnej konserwacji, i pewna wyłączność, ale muszą one być mądremi, niedrażniącemi a zatem sprawiedliwemi. Nie pojmowałbym, gdyby przed kimkolwiek otwierały się wszystkie drzwi dlatego tylko, że jest żydem lub z żydów pochodzi i jest milionerem, ale równie nie pojmowałbym, dlaczego miałyby się zamykać dlatego jedynie, że jest żydem lub z żydów pochodzi. Gdyby ten odcień mógł być zupełnie i dokładnie zachowanym, gdyby pod tym względem ważki trzymała ręka samej sprawiedliwości, zadanie byłoby rozwiązanem. Najgorszemi zaś w tej mierze byłyby zarówno zbytnia szorstkość jak zbytnia poufałość i tu zastosować się da owa wyborna rada Montaigna „il faut marcher en ces aultres amitiez la bride a la main, avecques prudence et précaution." Prawda, gorszem by jeszcze było wygadywanie na żydów a jednocześnie staranie się o ich względy i choćby tylko o zaproszenia na bale i obiady. Różnice, których początkiem pochodzenie, wychowanie, tradycja, istniały zawsze i istnieją wszędzie między ludźmi i nic zgubniejszego, jak chcieć je zatrzeć sztucznie. Plutarch powiedział, że nie widzi tak wielkiej odległości między zwierzęciem a zwierzęciem jak między człowiekiem a człowiekiem, a Montaigne, chwaląc mądrość tego zdania dodaje: „qu'il y a plus de distance de tel a tel homme qu'il n'y a de tel homme a telle beste." Ale natychmiast pospiesza z tą głęboką uwagą, rozstrzygającą zwłaszcza w stosunkach towarzyskich i rozwiązującą zadanie, nad którem się zastanawiam:

„Pourquoy estimant un homme, l'estimez vous tout enveloppé et empacqueté? Il ne nous faict montre que des parties qui ne sont aulcunement siennes, et nous cache celles par lesquelles seules on peut vrayement juger de son estimation. C'est le prix de l'espece que vous cherchez, non de la gaine; vous n'en donnerez a l'adventure pas un quatrain, si vous l'avez despouillée. Il le faut juger par luy mesme, non par ses atours".

Własna osobista wartość, pod temi wszystkiemi względami, które są w każdem dobrem towarzystwie rozstrzygającemi, powinna tu przeważać, a ludzi tej wartości w warstwie, o której mówię, na szczęście znajduje się bardzo wiele w Warszawie. I zaiste w czasach, w których Hirsche, Siny i tylu innych zwłaszcza moralnie nie wiele wartych, nie mówiąc już o Rotschildach, w najarystokratyczniejszych przyjmowani są towarzystwach, śmiesznymby był ostracyzm w Warszawie względem ludzi jakiegokolwiek pochodzenia, byle rzeczywiście dobrze wychowanych i należących osobistemi zaletami do prawdziwego towarzystwa. Ostracyzm taki za daleko w ogóle posunięty, byłby przytem błędem w bardzo ważnej sprawie; ważnej i doniosłej, bo nieda się zaprzeczyć, że współdziałanie żydów w Warszawie przyniosło polskiemu społeczeństwu wiele dodatnich tak w stosunkach politycznych jak ekonomicznych czynników, tem cenniejszych, że właśnie na tych czynnikach zbywało zawsze Polakom.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10. lipca.

* J. Ekse. ministrowi finansów dr. Dunajewskiemu w pierwszym dniu jego pobytu przedstawiły się władze skarbowe z p. Jorkaschem i dr. Podlewskim na czele; dziś o godz. 12. przybyła go powitać deputacja Rady miejskiej z prezydentem i wiceprezydentem na czele; dalej Izba handlowa, której przewodniczył prezydent Simon, oświadczając radość z mianowania rodaka i tak dostojnego męża na ważną posadę ministra skarbu. J. Eks. tak deputacji miasta jak i Izby oświadczył, że będzie zawsze gorliwie popierał interesa miasta, przemysłu i handlu.

* Minister dr. Ziemiałkowski przyjechał wczorajszym pociągiem do Lwowa i zajął mieszkanie w hotelu Żorza. Wieczorem przed mieszkaniem obu ministrów bawiących we Lwowie drdr. Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego odegrała kapela „Harmonii" serenadę. Dr. Dunajewski był wczoraj na herbacie u hr. Potockiego. Przed hotelami, gdzie mieszkają pp. ministrowie ustawione zostały warty honorowe.

* Dzwon pożarny z wieży ratuszowej zaalarmował wczoraj miasto o godzinie 9. Paliła się cegielnia p. Karłowicza na Snopkowie. Do ratunku zjawił się na miejscu pierwszy p. Jena, właściciel fabryki maszyn ze swymi robotnikami. — Ogień ugaszono, zanim tłumy publiczności dążące z miasta przebyły połowę drogi do miejsca, gdzie się paliło. Przy skręcie na Rury sikawka złamała jeden z kręconych słupów, od których ulica ta otrzymała popularną swą nazwę.

* Komitet urządzający zabawę ogrodową dnia 4. bm. na dochód Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej" składa publicznie serdeczne podziękowanie W. Państwu Klein za szlachetną ofiarność, okazaną przez łaskawe odstąpienie pięknego ogrodu na Pohulance, tudzież Szanownym Paniom, które łaskawie zajęły się sprzedażą losów przy fantowej loterji, niemniej wszystkim tym osobom, która bądź to darami bądź w jakikolwiek inny sposób do uświetnienia i urozmaicenia zabawy i powiększenia jej dochodów przyczynić się zechciały. Dochód brutto wynosił 908 zł. 90 c. w. a. a mianowicie ze wstępu 413 zł. 60 ct., z fantowej loterji 495 zł. 30 c.

* Wycieczka Towarzystwa gimn. „Sokół" na Pohulance w niedzielę dnia 11. bm. znajdzie niezawodnie licznych uczestników, bo zabawy przez Towarzystwo to urządzane, są u nas prawie jedynemi, które mają to za sobą, że nie egzystują tylko na afiszu. Wycieczka połączoną będzie z zabawą młodzieży uczęszczającej do zakładu gim. Towarzystwa, a już sama ta zabawa i zawody gimnastyczne o nagrody, będą jak zawsze najmilszą częścią programu nietylko dla kół rodzinnych, uczniów, ale i dla całej publiczności. Zwyczajna drzemka naszych wycieczek urządzanych szeregowo, nie daje się czuć na wycieczkach Towarzystwa gimn., bo je ożywia młodzież uśmiechnięta do rozpoczynających się wakacyj.

Niespodzianką będą dla publiczności ognie sztuczne, których urządzeniem zajął się z prawdziwem miłośnictwem p. S. sprowadziwszy potrzebne przybory i materjały. Tenże sam członek Tow. sporządził balon z dowcipnym przyrządem dla zapowiedzianego afiszami aeronauty, który wedle podanego nam opisu, odbędzie swą podróż ściśle wedle programu. Fantów do loterji i nagród dla młodzieży dostarczyli szczodrze pp. kupcy, ofiarując wygrane na cel budowy gmachu Towarzystwa, bo na ten cel przeznaczony dochód z wycieczki, jak od lat wielu dochód z każdej zabawy przez Tow. urządzanej.

* Jako dalszą ilustrację ulicy Sykstuskiej podajemy następujący fakt: Przedwczoraj naprzeciw poczty, około godziny 4tej, jakiś włóczęga rozpoczął bójkę z przechodnim włościaninem. Bójka trwała przez pół godziny bez przerwy i zakończyła się tem, że obaj pokrwawili sobie twarze i dopiero publiczność musiała zapaśników rozłączyć. Do kogo należało porządek przywrócić, nie potrzebujemy nadmieniać. Ale trudno takiej interwencji domagać się w podobnych razach od straży bezpieczeństwa!

Przy tej sposobności zwracamy także uwagę c. k. policji na ulicę Kurkową, gdzie od wieczora począwszy aż do białego dnia szajki rzezimieszków urządzają kradzieże jakby wedle naprzód ułożonego a codziennie świeżego programu — i nikt im w tem przeszkadzać nie myśli. W realności pod l. 9. wyłamują złodzieje sztachety, wciskają się do ogrodu i niszczą kwiaty, co by niczem było w porównaniu ze śmiałą kradzieżą, jakiej przed dwoma tygodniami dopuszczono się w rzeczonej realności i sąsiedniej od ulicy Czerwonej. Naprzód włamano się sztachetami do ogrodu rzeczonej realności przy ulicy Czerwonej i wyniesiono z altany ceratową kanapkę, którą znów przez sztachety wytransportowano z największem bezpieczeństwem na ulicę, poczem złodzieje wleźli ogrodowemi sztachetami do realności pod l. 9. ulica Kurkowa, i z wozowni, w której stoją konie wojskowe, zabrali płaszcz wojskowy, dwa surduty i parę pantalonów wojskowych i swobodnie zabrali się ze zdobyczą, nienapastowani przez nikogo. Pomijamy coraz eksperymenta tych włóczęgów, jako drobniejsze, a spodziewamy się, że reklamacje nasze odniosą pożądany skutek — i ze strony c. k. policji zarządzenem zostanie, czego publiczne bezpieczeństwo domaga się i domagać będzie.

* W roku 1875 przy reorganizacji magistratu uchwaliła Rada miejska kwinkwenia stosowne do pensji dla urzędników magistratualnych. Obecnie upłynęło pięć lat, a w budżecie z r. 1879 preliminowano odpowiednią sumę na owe kwinkwenia. Magistrat uchwalił wydać asygnaty do kasy i natychmiast wypłacić owe kwoty, cóż jednak kiedy delegat Rady miejskiej sprzeciwił się i na jego wniosek postanowiono całą tę sprawę przedłożyć pełnej Radzie. Tak więc wypłata kwinkwenjów, uchwalonych w r. 1875 przez Radę miejską ulegnie długiej zwłoce, a interesowani będą może kilka miesięcy musieli czekać na to, co im się słusznie należy. Do czegoż prowadzi taka manipulacja?

* Dotychczas sztuka dramatyczna u żydów ograniczała się na komicznych przemowach, t. zw. „meszalików" na weselach. Poświęcać się sztuce — to nie jest żaden „geschäft". Czasem wyrwał się jaki w pojedynkę — ale to były wyjątki. Obecnie jednak widać między żydami i pod tym względem postęp nie lada. Od kilku dni bawi we Lwowie towarzystwo dramatyczne, złożone z samych żydów, które gra sztuki w żargonie niemiecko-morawsko-żydowskim. Ta artystyczna trupa, jak zapowiada afisz, przybyła do nas z „Romunii". I jakże się dziwić, że Rumuni nie mogli sobie dać z żydami rady, skoro doszło tam aż do tego, że żydzi zdobyli się na własną trupę teatralną. Słuszną uwagę uczynił jeden z lwowskich dzienników, że nasi giełdziarze umią pokazywać na Wałach takie „komedje," że osobny teatr żydowski z pewnością lepszych nie przedstawi.

* O „Bitwie pod Grunwaldem", którą Niemcy tak ostro krytykowali, a Francuzi tak lekko traktowali, pisze poważne angielskie *Ateneum* z dnia 5. czerwca: „Straszliwa bitwa pod Grunwaldem Matejki z dzikim lasem postaci energicznych, pełnych namiętności i niezwykłego wyrazu, przedstawia walkę Polaków z rycerzami teutońskimi. Rycerze teutońscy tak tratujący pokolenia, które cywilizowali, jak Cezar uspokajał Gallię, zostali wówczas zmiażdżeni przez Nemezis. Rozszalały rysunek trzyma się motywów historycznych, a zmięszany ruch ściśniętych jeźdźców i pieszych, oręży, koni, sztandarów i rynsztunku wojennego, daje prawdziwe pojęcie o barbarzyńskiej walce. Rozdzielając ten chaos na pojedyncze części, widz nie może się oprzeć uwielbieniu dla siły i niezmiernej wyrazistości artysty, którego przepyszna brawura, nie okazała się niższą od zadania, na jakie się porwał. Obraz jako całość jest chaosem, ale utwór to męski i pełen dzielnej prawdy, różny pod tym względem od dekoracyjnego „Wjazdu Karola V." Makarta, dzieła z tej samej kategorji".

* Czytamy w *Czasie*: Podróżni przybywający koleją Warszawsko-Wiedeńską do Maczek, bywają tam zatrzymywani przez żandarma, choćby najlegalniejszy posiadali paszport. Jaki tego powód? Żaden, prócz samowolności meskala, który szczególniej znęca się nad kobietami i nieraz zatrzymuje chore z drobnemi dziećmi. Już dawniej podnoszono w tym dzienniku skargę na tego tyrana najniższej kategorji, od którego jednak nie ma na miejscu apelacji do żadnej władzy, chyba telegrafem do Warszawy, ale i wtedy trzeba najmniej jedną dobę czekać i stracić pieniądze zapłacone za bilet na całą dalszą podróż, a często się zdarza, że taki bilet kupiony był w Warszawie przy wsiadaniu na pociąg. Osoby chcące tej szykany uniknąć, zwracają drogę na Sosnowice, gdzie tensam paszport, który w Maczkach nie wystarcza, uznany jest za legalny.

* Z Kruszelnicy donoszą nam, iż w okolicy Korczyn-Kruszelnica nie grasuje ani dyfterja, ani ospa, ani w ogóle jakiekolwiek choroby nagminne. Przeciwnie w tych uroczych miejscowościach leczniczych, po nad które nie wiele lepszych za granicą, stosunki zdrowotne nie pozostawiają nic do życzenia.

* C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie udzielił opróżnioną posadę adjunkta kancelaryjnego przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie kanceliście tego sądu, Ludwikowi Jarmulskiemu i zamianował Piotra Małachowskiego, wachmistrza żandarmerji i komendanta powiatowego w Mielcu, kancelistą prowadzącym księgi gruntowe przy c. k. sądzie powiatowym w Kętach, zaś Józefa Marczuka, sierżanta rachunkowego 4 pułku huzarów w Djakovarze w Sławonii, kancelistą prowadzącym księgi gruntowe przy c. k. sądzie powiatowym w Nowym Targu.

* Historyczna topola z czasów Jana III we wsi Przemiwółkach między Kulikowem a Żółkwią, pod którą Jan III wracając z Kulikowa do Żółkwi, jak niesie podanie, miał pokrzepiać się chlebem i winem, w czasie kiedy jeńcom tatarskim kazał wykonywać roboty około okolicznych kościołów, zgorzała 5go b. m. od pioruna. Całą noc płonęło to drzewo olbrzymiej wysokości, przedstawiając wspaniały widok jakby słupa ognistego miotającego w około snopy iskier i chmury dymu. Tak padł ten osiwiały świadek szczęśliwszej przeszłości, nie od zaborczej siekiery żydowskiej, ale poetycznym zgonem od ręki samego Stwórcy, który go powalił piorunem.

* *Narodni Listy* w numerze czwartkowym pomieściły fejleton o naszem „Ziarnie". Autor tej pracy bardzo pochlebnie ocenia polskie wydawnictwo zbiorowe, chwali ryciny, przytacza niektóre aforyzmy, słowem w ogóle wyraża się o wszystkiem bardzo sympatycznie. Popełnił tylko jeden błąd — kładzie bowiem na to nacisk, że Syrokomla nie do „Ziarna" nie nadesłał. Niestety, trudno mu to było uczynić z tamtego świata.

* Dnia 9. lipca b. r. dano w Krakowie w górnej sali Sukiennic bankiet pożegnalny dla ministra, dr. Dunajewskiego. Około 200 osób zasiadło do wspólnej uczty, która miała cechę uroczystą. Pierwszy toast wzniesiono na cześć cesarza (p. Zyblikiewicz), drugi na cześć nowego ministra (dr. Zoll). Na oba odpowiedział p. minister bardzo serdecznie i z głębokiem wzruszeniem, a dziękując za zaszczyt jaki go spotkał, wniósł toast na pomyślność i rozwój Krakowa i czcigodnej Almae matris. Pocześm przemawiali jeszcze p. marszałek hr. Wodzicki, ks. biskup Dunajewski, dr. Feliks Szlachtowski na cześć prezesa Koła polskiego, JEksc. dr. Grocholskiego, dr. Bojarski, który mowę swoją pełną szlachetnego zapału zakończył słowami pożegnania dla kolegi a powitania dla ministra. Tu odczytano telegramy od Tow. tatrzańskiego, od wyborców m. Białej, od klubu ekonomicznego ze Lwowa, z Nowego Sącza, od klubu reformy w sejmie, od gości rabczańskich, a prorektor, dr. Szujski, zakończył staropolskiem, ale należycie wprzód uzasadnionem i szlachetnie pojętem: „Kochajmy się". Na bankiecie tym, jakby na dobrą wróżbę dla nowego ministra skarbu, spis potraw miał kształt 1000-reńskowego banknotu.

* **Statystyka policyjna** za miesiąc czerwiec b. r.: W miesiącu czerwcu aresztowały organa c. k. dyrekcji policji 1249 osób a mianowicie: za kradzież 157, za oszustwo 12, za sprzeniewierzenie 17, za obrazę warty 17, za rabunek 1, za nieostrożną jazdę 19, za fałszerstwo pieniędzy 1, za przekroczenia dorożkarskie 19, za przekroczenia służbowe 20. Patrole pol. przytrzymały za opilstwo 190, za burdy uliczne 122, za włóczęgostwo 471 osób. Ze sądów po odbytej karze dostawiono policji 202 osób. Z ogólnej tej liczby przyaresztowanych dostawiono do sądów karnych 30, magistratowi oddano do wydalenia szupasem 153 do zbadania przynależności i dalszego zarządzenia 80 osób. W szpitalu umieszczono 31, resztę zaś 674 osób traktowano policyjnie.

Oprócz tego ukarano 36 dorożkarzy za przekroczenia przepisów fiakierskich; 35 sług za przekroczenia służbowe; 19 osób, za dręczenie zwierząt; szynkarzy pociągnięto do odpowiedzialności za przekroczenia godziny pol. a 17 osób za przekroczenia przepisów meldunkowych.

* Na dochód Stowarzyszenia brat. pom. rękodzielników i przemysłowców lwowskich, odbędzie się jutro, w niedzielę wycieczka koleją do Pustomyt. Program: O godzinie 1/2 2. Odjazd ze Lwowa przy odgłosie muzyki wojskowej. O godz. 3. Przyjazd do Pustomyt. Spoczynek w parku. — Kąpiel w rzeczce, basenie lub łazienkach (za osobnem wynagrodzeniem. O godz. 4. Pochód z muzyką do przyległego lasku. — Zabawa z tańcami. — Gry towarzyskie. O godz. 8. Produkcje gimnastyczne. Ucieczka balonem pp. Strachajła i Szmajgelma. O godz. 9. Spalenie sztucznych ogni. O godz. 1/2 10. Odjazd do Lwowa przy oświetleniu bengalskiem i odgłosie muzyki. Biletów dostać można w handlach: Pp. Birkiego, A. Getritza, Gruchola, Jahla, Marszałkiewicza, Padewskiego, J. Reissa, Tow. stolarzy lwowskich, Völkera, Wassoka & Friedmanna i F. Zielińskiego, tudzież w cukierniach pp. Grossa i Kosteckiego, i w trafice p. Schumana (Plac Bernardyński).

* **Wiadomości policyjne z d. 9. lipca.** Skradziono: pani E. S. ze strychu pod l. 33 przy ulicy Karola Ludwika suknię z materji grogro koloru granatowego znanego pod nazwą Tegetthof, ozdobioną białemi koronkami wartości 150 zł. — Panu A. K. z wozu ręczny kufer, w którym się znajdował czarny garnitur, para bucików, z chustki do nosa i książka p. t. „Historja powszechna". Panu K. B. z pomieszkania pod l. 4 przy ulicy Sykstuskiej zarzutkę kamgarową bronzową, wełnianym czarnym atłasem podszytą, surdut letni siwy i kamizelkę siwą i inne suknie.

Złożono w policji: książkę pocztową „Standenpas Protokoll" znalezioną na ul. Jagiellońskiej.

— **Lubień**, 9. lipca. Ceniąc wysoko błogie skutki wód lubieńskich, udałem się i w tym roku do Lubienia, lecz wyznać muszę otwarcie wraz z innymi, iż zdumiony zostałem postępem Lubienia; wszystko bowiem co dla wygody gości jest potrzebnem obecny zarząd wprowadził; mamy dobrze urządzone pomieszkania a co najważniejsze tańsze niż lat poprzednich, obszerny i we wzorowym porządku utrzymany park spacerowy, doskonałą kuchnię, w ogóle na nic nie można się uskarżać, gdyż i śliczna pogoda, ów najważniejszy czynnik w porze kąpielowej do tego czasu stale nam dopisuje; toteż zabiegi i skuteczne starania obecnego zarządu wieńczą dobre owoce, gdyż do tej pory bawi w Lubieniu przeszło 400 osób, używając częścią kąpieli siarczanych, częścią kąpieli zimnych w rzece i innych procedur hidroterapeutycznych, które to ostatnie po raz pierwszy w bieżącym sezonie zostały wprowadzone. Cichy dawniej Lubień tak wewnętrznem urządzeniem jakoteż i ciągle wzrastającą ilością dościga innych pierwszorzędnych zdrojowisk krajowych. Nie brak nam tutaj i rozrywki: w ubiegłym tygodniu popisywało się swą zręcznością trzech magików, na niedzielę zapowiedzianą jest zabawa tańcująca, a w przyszłym tygodniu odbyć się ma koncert na cel dobroczynny.

— **Według ustaw angielskich** niewolno zaślubić siostry zmarłej żony swojej. Ministerjum Gladstona wniosło do Izby lordów bil, mający znieść te ograniczenia, lecz Izba lordów odrzuciła ten bil, za którym wszyscy członkowie rodziny królewskiej z następcą tronu księciem Walii na czele głosowali, gdyż szło o zaślubiny księcia heskiego, owdowiałego w zeszłym roku z księżniczką Beatrice. Tym sposobem poszła sprawa zamęźcia córki królowej w odwłokę.

— **Nieszczęśliwa wycieczka balonem.** Z Mans we Francji donoszą o następującej katastrofie: Znany aeronauta Petit, puścił się w podróż napowietrzną z żoną i synkiem za pomocą dwóch połączonych ze sobą balonów. Z wysokości 400 metrów spadli oboje, albowiem łódka pękła. Petit zabił się na miejscu, żona jego pokaleczyła się, ale nie bardzo niebezpiecznie, a dziecku nic się nie stało.

— **Księżna Monaco**, z domu księżniczka Hamilton, o której niedawno obszernie rozpisywały się wszystkie dzienniki, nie mogąc odgadnąć dlaczego rozwiodła się wkrótce po zamążwyjściu — oddała obecnie swą rękę węgierskiemu oficerowi od huzarów, hr. Thassilo-Festetics. Ślub odbył się w Baden-Baden 5. b. m.

— **Jeszcze o szulerce w Petersburgu.** Podaną wczoraj wiadomość o wielkiej przegranej w petersburskim Yachtklubie, uzupełniamy ją następującemi szczegółami: Ostatniemi czasy grano w Yachtklubie tak zapamiętale w makao, że ogólna przegrana wyniosła okrągłą sumę 15 milionów franków, z których 8 na Demidowa przypadło. Głównie wygrywającym był carski fligeladjutant pułkownik Sznwałow. Wypadek ten poruszył umysły w mieście tem więcej, ponieważ gry hazardowe w klubach są zabronione. Za poradą Loris-Melikowa chciał car nakazać zamknięcie klubu, odstąpił jednak od tego na wstawienie się wielkiego księcia Włodzimierza. — Utrzymują, że car przywoławszy

...pułkownika Szuwałowa i innych uczestników gry obniżył pierwotną sumę przegranej do 1 miliona franków.

— **Mróz biały** nawiedził Płock w przeszły poniedziałek dnia 23. czerwca. Zjawisko to w tej porze do niepamiętnych zapewne należy. Przymrozek ten może mieć bardzo szkodliwy wpływ na zdrowie i plon pszenicy teraz kwitnącej właśnie, która w tym momencie swego rozwoju potrzebuje ciągłego ciepła 16—20 stopni Reaum.

— **W Gastein** skoczył w zamiarze samobójczym w tamtejszy wodospad moskiewski pułkownik Mazarsky-Dobolcow, pozostawiwszy na brzegu kapelusz i laskę.

— **Trzęsienie ziemi** nawidziło zeszłej niedzieli całą niemal Szwajcarję; co jednak było w tem szczególnego, że w różnych kantonach w rozmaitych kierunkach i o różnych godzinach się objawiło.

— **Wdowa po siódmym mężu.** W Verbo na Węgrzech żyje niejaka Katarzyna Czasna, która ze swojego życia w stanie małżeńskim następujące podaje szczegóły. W 17 roku zaślubiła po raz pierwszy szewca, który po 15 miesiącach na suchoty umarł. Po roku wyszła za wdowca w podeszłym wieku, z którym żyła lat 13. Dożył on z nią 100 lat wieku. W miesiąc po jego śmierci wyszła za wdowca, który w czwartym roku pożycia zmarł na wodną puchlinę. Po 9 miesiącach żałoby wyszła za mężczyznę 28 letniego, którego w 4 lata wskutek nieszczęśliwego wypadku straciła. Po ośmiotygodniowej żałobie wyszła za rzeźnika, i żyła z nim 6 lat. W dziewięć miesięcy po stracie tego wyszła za niejakiego Tomaszkowicza, mężczyznę odznaczającego się tak wzrostem jak i siłą, zkąd też wszyscy wnosili, że tym razem on ją pochowa, lecz inaczej bożek Hymen postanowił; po czterech miesiącach opłakiwała stratę już szóstego męża, lecz jeszcze nie porosła trawa na grobie jego, gdy trafił się siódmy w osobie pewnego zduna. Herkulicznej postawy bohaterka tej legendy owdowiała po raz siódmy, a będąc obecnie w 50 roku i ciesząc się czerstwem zdrowiem, myśli o nowem zamęściu.

— **Mody paryskie.** Główną grą w tej chwili rolę fular — nadużywają go doprawdy. W każdym razie stwierdza on dziś, jak zawsze, nieocenione swe przymioty, jest chłodniejszym i wiotszym od wszelkiej innej materji, a za lada zamięciem nie zagina się w tysiączne zmarszczki, jak oblicze starego dyplomaty. Fulary widzi się tu dzisiaj dokoła w tysiącznych barwach i odcieniach, fantazja lugduńskich fabryk złożyła nowe dowody gustu i wynalazczego ducha. Najulubieńsze wszakże kolory są: pompadour, heljotropowy, mousse i bronzowy.

Kapelusze są w tym roku tak piękne i zgrabne, jak zwykle; nowych form wszakże nie stworzono; snadź uznano, iż zeszłoroczne były za piękne, aby ich się tak prędko wyrzec. Forma „Niniche", głęboko zachodząca na czoło, z delikatnej słomy włoskiej, polnemi kwiatami, lub pięknemi piórami ubrana, tudzież nigdy nie starzejące się i ciągle równie popularne wielkie okrągłe „Van-Dycy" i „Rembrandty" ze słomy, z jednem skrzydłem, przystrojone jaknajdłuższemi piórami strusiemi — oto i dziś jeszcze najmodniejsze w Paryżu okrycie głowy.

Natomiast mamy parę oryginalnych nowostek. Obok znanych parasolików sklepionych lub japońskich wynaleziono formę miniaturową, która zwłaszcza w podróży zarówno dla właścicielki, jak dla sąsiadów, jest źródłem tysiącznych wygódek. Drobne te parasolki, z powodu swych lilipucich kształtów, wielkiej ochrony przed spiekotą dać nie mogą. Ale — *chic*!...

— **Nieprzejednany,** nowy organ paryski Rocheforta, zapowiedziany na dzień 14. b. m., w którym przypada narodowe święto zburzenia Bastylli, już wyszedł w pierwszym numerze z druku. Współpracownikami tego organu są: Artur Arnold, Malon, Protot, Olivier Pain, Edmund Bazire i Kazimierz Bouis dla spraw wewnętrznych, rewolucjonista Hartmann, niemiecki socjalista Hasselmann i młody Garibaldi dla spraw zewnętrznych. Pierwszy numer zawiera feuilleton pióra samego Rocheforta p. t.: „Panna Bismarkówna".

— **Wróżba na rok 1881.** Sześć miesięcy zaledwo oddziela nas od początku roku 1881, a już w jednem z pism francuskich spotykamy kabalistyczne zaciekanie się w znaczenie liczb rok ten składających. Oto co pisze ten nowoczesny astrolog: Liczba 1881 ma niewątpliwie wysokie znaczenie; przedzieliwszy ją bowiem na dwie połowy, każda z nich daje w sumie 9, i również przez 9 daje się podzielić cała liczba rok ten wyrażająca; osiągnięty ztąd iloraz 209 jest iloczynem dwóch liczb niepodzielnych 11 i 19. Dodawszy 18 do 81 otrzymamy znów sumę 99 — odwróćmy cyfry pierwszej połowy i dodajmy do 81, otrzymamy 162, które to liczby dodane do siebie dadzą znów 9. Te 162 podzielone przez 9 okażą wiloraz. także 18—9 —odwróciwszy drugą połowę 81 i dodawszy ją do pierwszej 18, mamy 36, także przez 9 dające się podzielić. Wszystko to wszelako małej jest wagi wobec wniosków, jakie z tych liczb wyprowadza nowoczesny astrolog. Zdaniem jego dziewiątka miała zawsze wysokie w dziejach znaczenie. Jestto jeden z czynników figurujących w najważniejszych datach biblijnych, jako to: potopu, zniszczenia Sodomy, zatopienia wojsk Faraona, zburzenia Jerozolimy; stąd wniosek, że stoimy obecnie u kresu skończenia świata... Po długich więc badaniach nad liczbą przyszłego 1881 roku, wróżbita doszedł do wniosku, że rok ten będzie widownią wielkich wypadków i nadzwyczajnych przewrotów w świecie.

— **Hrabia dyrektor teatru.** We Wiedniu pamiętają amatorowie sceny hr. Leopolda Lazańskiego, który opuściwszy zamek przodków, służbie Talii się poświęcił. „Stadttheater" i „Komische Oper" były areną niepomyślnych niestety występów hrabiego-artysty. Zrażony tem nieuznaniem swojego talentu przez szerszą publiczność, powrócił hrabia do rodzinnego zamku, położonego w miasteczku Chlese w Czechach z postanowieniem dawania tam przedstawień dla mieszkańców miasteczka za skromną opłatą wstępu, a to dla zaspokojenia ich [illegible] jak i nowoczesnemi utworami klasycznemi. Zebrał też wkrótce potrzebny personal i rozpoczął przedstawienia na podstawie koncesji, którą pewna [illegible] oddawna posiadała, pozwalając za pewnem wynagrodzeniem hrabiemu z niej użytkować. A że się to bez przyzwolenia władzy stało, zabroniono mu dalszych przedstawień. Nie pozostawało tedy hrabiemu, jak rozstać się z zawodem artystycznym lub też starać się o koncesję. Obrał drugie, lecz [illegible] dotyczącego starostwa powiatowego nie zezwolił na jego prośbę ze względu na publiczną moralność, nie można bowiem pozwolić na zebranie licznego personalu żeńskiego na zamku bezżennego właściciela. Ciekawym będzie wyrok drugiej instancji, do której hrabia-dyrektor się odwołał.

— **Nowa sekta w Moskwie.** W gubernii czernichowskiej pojawiła się nowa dziwaczna sekta, która nazwaną została „Kolikowskaja". Sektarze ci nie uznają władzy kościelnej, dzieci się chrzczą, ale opłakują je przez 6 tygodni po narodzeniu, łzami z grzechów obmywając. Sekta ta wzmaga się w liczne prozelitów, których werbują na pomocy [illegible]. Ślubu tylko żadnego, wybiera się tylko narzeczoną i przysięga się jej wierność i miłość wobec przyjaciół. Poligamja między sekciarzami nie jest także wykluczona.

Gospodarstwo przem. i handel.

Sprawozdanie z VIII posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbytego dnia 28 czerwca 1880 pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona. Między innemi sprawami bieżącemi mniejszej wagi Izba załatwiła następujące:

I. Na wezwanie Wys. c. k. namiestnictwa o udzielenie zdania, czy Izba zaprowadzenie dalszych sześciu jarmarków w Pistynie oprócz czterech już istniejących, uważa za potrzebne ze względu na handlowe i ekonomiczne stosunki Pistynia i okolicy, — uchwaliła Izba wyjaśnić [illegible] jarmarki [illegible] kolwiek nielegalnie, jednakowoż rzeczywiście i teraz odbywają.

Za pomnożeniem przemawiają także c. k. Starostwo i Wydział powiatowy w Kossowie, głównie z tego powodu, że mieszkańcy Pistynia i okolicy ze względu na górzyste położenie tamtych stron ograniczeni są jedynie na chów bydła i przemysł domowy, w celu zbytu [illegible] wyrobów swoich, lub zakupna bydła i wiktuałów potrzebują koniecznie częściej udawać się na jarmarki, niż [illegible]

Izba przychylając się jednak ze swej strony do prośby o pomnożenie jarmarków w Pistynie, uczyniła to tylko pod warunkiem, jeżeli tamże oprócz 4 dawniej legalnie istniejących jarmarków nie odbywają się żadne targi tygodniowe.

II. Izba podała do wiadomości rozporządzenie wys. c. k. namiestnictwa [illegible]

III. Izba uchwaliła przemawiać [illegible] tem, aby w sprawach handlowych do kwoty 500 zł. [illegible]

IV. Kr. [illegible]

Przeciw wykluczeniu fosforu białego przemawiają jednak głównie względy ekonomiczne. [illegible] Obecnie zapałki austryjackie przeważny mają odbyt za granicą, do czego głównie przyczynia się taniość tego artykułu. Gdyby więc ze skutek wyłączenia fosforu białego wyroby krajowe miały podrożeć, zmniejszyłby się [illegible] ich odbyt za granicą, szczególnie na Wschodzie z korzyścią dla wyrobów włoskich i rumuńskich, ale i w kraju fabryki nasze [illegible]

Oświadczając się jednak przeciw wykluczeniu fosforu białego przy fabrykacji zapałek, ponowiła Izba z ój w zeszłym jeszcze roku postawiony wniosek, aby przepisy odnoszące się do nadzoru fabryk pod względem ich urządzenia jak najostrzej były przestrzegane i aby koncesje na prowadzenie fabryk udzielane były osobom, które wykażą się odpowiedniem wykształceniem i kwalifikacją.

Obwieszczenie. Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, którzy w roku bieżącym chcą być dopuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego na samoistnych gospodarzy lub na strażników i technicznych pomocników leśnych, mają podania wnieść do c. k. namiestnictwa najpóźniej do końca sierpnia b. r., a to kandydaci zostający w służbie publicznej w właściwej drodze, służbowej, inni zaś za pośrednictwem dotyczącego ck. starosty.

Do podania należy dołączyć dokumenta wskazane w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 16. stycznia 1850 nr. 63 Dz. p. p. i oznaczyć wyraźnie w podaniu, czy kandydat zamierza poddać się egzaminowi „dla samoistnych gospodarzy lasowych" czy też egzaminowi dla „pomocników leśnictwa".

Podania, w których to nie będzie jasno wyrażonem, użyciem słów, któremi ustawa rozróżnia te dwie kategorje egzaminów, nie będą uwzględnione.

Księgosusz. Z powodu grożącego wystąpienia księgosuszu na pograniczu moskiewskiem wzdłuż granicy tutejszej, namiestnictwo zarządziło zamknięcie granicy powiatów: brodzkiego, zbarazkiego, skałackiego, husiatyńskiego i borszczowskiego. Do skutecznego przestrzegania tego nakazu przeznacza się asystencję wojskową. Zakazuje się wzdłuż wspomnionej granicy przepuszczania z Moskwy do kraju bydła rogatego, owiec i kóz (wyjąwszy owiec i kóz, które przez zakład kontumacyjny w Podwołoczyskach będą wprowadzone koleją żelazną i pochodzą z głębi Moskwy), produktów zwierzęcych i przedmiotów w §. 1. powołanej ustawy poszczególnionych.

Wiedeń, dnia 8. lipca. Na dzisiejszy targ przywieziono cieląt 3161, zabitych wieprzów 75, żywych owiec 4134, żywej nierogacizny galicyjskiej 1119.

Cielęta płacono żywe 30 do 45 zł., zabite cielęta 38 do 50 i 55 zł., zabite wieprze 48 do 58 zł., żywe owce 40 do 45 i 52 zł., za 100 kilo mięsa, które po największej części dla eksportu zakupiono.

Galicyjska nierogacizna żywa 36 do 38 i 42 zł.; węgierska 50 do 54 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Na wczorajszym targu kontumacyjnym płacono woły po 50 do 54 zł. Jedna partja na nogach, za parę 450 zł.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

Lwów dnia 9. lipca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 9·50 do 10·50 zł., biała od 9·50 do 10·50 zł., żółta od 9·40 do 10·— zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 9·30 do 10·— zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 9·— do 9·20 zł., pastewny od 7·50 do 7·75 zł. — Owies od 7·— do 7·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 11·— do 11·50 zł., pastewny od —·— do —·— zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od —·— do —·— zł. Bób od —·— do —·— zł. — Kukurudza stara od 6·75 do 7·50 zł., nowa od 6·75 do 7·— zł. — Rzepak zimowy od 11·— do 11·50 zł., rzepak letni od —·— do —·— zł. — Lnianka od 8·75 do 9·— zł. — Nasienie lniane od 12·— do 13·25 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od —·— do —·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 34·60 do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:

Spokojne.

Waluta: Mark —.— — Rubel 1.25. — Napoleondor 9.35.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości

ODEZWA.

Przed pięćdziesięciu laty naród polski chwycił za broń, aby odzyskać byt samodzielny i podeptane swe prawa. Z hasłem: „za waszą i naszą wolność" szedł odważnie w bój przeciw najezdcy swej ziemi a despocie własnego narodu. A chociaż w końcu tej walki uległ wobec przemagającej liczby i siły wroga, to jednak na kartach dziejowych zapisał czynami nietylko świetne swe męztwo, ale i stwierdził niespożyte swe prawo do wolności i niepodległości.

W historji porozbiorowej powstanie to stanowi epokę. Było ono nietylko wspaniałą i wielką walką o nieprzedawnione prawa narodu, ale i spotęgowaniem żywotności polskiej. Duch polski wzmocniony wiedzą samego siebie i określeniem narodowych ideałów, począł rozwijać się twórczo i samodzielnie we wszystkich kierunkach i tworzyć arcydzieła myśli i wyobraźni, przygotowując silniejsze niż dotąd podstawy dla przyszłych losów Polski. Powstanie to listopadowe wzmocniło ową nieprzepartą siłę i wytrwałość, jaka się zawsze objawiała w ogólnym ruchu i postępie narodu ku swobodzie i samodzielności.

Pomni doniosłego znaczenia tej dziejowej chwili obchodzili Polacy rocznice listopadowego powstania we wszystkich dzielnicach dawnej Polski, uroczyście i jawnie, gdzie stosunki polityczne na to pozwalały, a gdzie stały na przeszkodzie, w kółkach zamkniętych i rodzinnych. Dlatego też i tegoroczny półwiekowy jubileusz tego powstania, należy obchodzić w sposób jeszcze świetniejszy i więcej uroczysty.

We Lwowie zawiązał się komitet mający się zająć urządzeniem tej uroczystości i postarać się, ażeby pamiątkę obchodu uczynić trwałą w późne nawet lata, przemawiającą słowami wielkiej idei odrodzenia. W program obchodu jubileuszowego wchodzi:

Wybicie medalu pamiątkowego w cześć uczestników powstania listopadowego, — urządzenie odpowiednich odczytów w całym kraju,— wydanie śpiewnika narodowego, księgi pamiątkowej, obejmującej wspomnienia uczestników powstania, zbioru odczytów wyż wspomnianych i wizerunków wojska polskiego z r. 1830, 1831.

W dniu 29. listopada b. r. odbędzie się we Lwowie rano uroczyste nabożeństwo, wieczorem zaś dla uczczenia zaproszonych na uroczystość weteranów z r. 1831, uczta i rozdanie im medali w obecności reprezentantów zaproszonych towarzystw i instytucji tak z kraju i z zagranicy.

Podając niniejszy program jubileuszowego obchodu powstania listopadowego do wiadomości ogółu, komitet wyraża przekonanie, że patrjotyczne obywatelstwo, poprze usiłowania jego we wskazanych kierunkach i zajmie się urządzeniem podobnych obchodów o ile być może we wszystkich zakątkach naszej Ojczyzny.

Adolf Abrahamowicz. Adolf Aleksandrowicz. Władysław Bełza. Mikołaj Biernacki. Leszek Hr. Borkowski. Antoni Chyliński. Mieczysław Darowski. Wacław Dąbrowski. Jan Dobrzański. Dr. Bronisław Dulęba. Franciszek Głodziński. Dr. Bernard Goldmann, poseł na Sejm krajowy. *Dr. Piotr Gross*, poseł na Sejm krajowy. *Otton Hausner*, poseł na Sejm krajowy. *Robert Hefern. Dr. Aleksander Hirschberg. Julian Horoszkiewicz. Henryk Janko*, poseł na Sejm krajowy. *Hieronim Kunaszewski. Szymon Krawczykiewicz. Ks. Florentyn Lückendorf. Dr. Bogusław Longchamps. Julian Malczewski. Erazm Malinowski. Alfred Młocki. Stanisław Niemczynowski. Karol Pawłowski. Walerjan Podlewski*, Poseł na Sejm krajowy. *Dr. Tomasz Rayski. Henryk Rewakowicz. Tadeusz Romanowicz*, poseł na Sejm krajowy. *Edward Simon*, poseł na Sejm krajowy. *Dr. Tadeusz Skałkowski*, poseł na Sejm krajowy. *Dr. Franciszek Smolka*, poseł na Sejm krajowy. *Apolinary Stokowski. Józef Supiński. Ks. Justyn Szaflarski. Kornel Ujejski. Dr. Grzegorz Ziembicki. Franciszek Zima. Dr. Józef Żuliński. Tytus Zienkowicz. Dr. Tadeusz Żuliński.*

Dziś nie było posiedzenia sejmu, gdyż referat o budżecie nie jest jeszcze ukończonym, a referenta ustawy drogowej nie ma we Lwowie. Inne naglące sprawy nie są jeszcze w komisjach wygotowane, ztąd w bieżącym tygodniu taka stagnacja w pracach sejmowych. Dowiadujemy się, że przed rozprawami budżetowemi za r. 1881 klub postępowy zamierza postawić rezolucję, aby sejmowi corocznie przedkładano do uchwalenia budżet, a nie tak jak w bieżącej sesji dwa budżety naraz. Rezolucja ta skierowana jest przeciw antykonstytucyjnemu niezwoływaniu sejmów, jak to się stało zeszłego roku.

Wiedeń d. 9. lipca. „Polit. Corresp." w prawdziwem świetle przedstawia postępowanie rządu w sprawie projektowanej galicyjskiej kolei Transwersalnej. Prywatne towarzystwo na serjo ofiarowało się rządowi, wybudować kolej Transwersalną bez żadnej innej pomocy państwowej prócz tej, aby spauszalowano aktyczną gwarancję państwową dla leżących pośród niej linij kolejowych (Dniestrzańska, Łupkowska, Leluchowska), i tylko pod warunkiem, aby kraj na siebie przyjął pewne zobowiązania, które zwykle na przedsiębiorcach kolejowych ciążą. Samo się przez się rozumie, że pozwolenie gwarancji byłoby Radzie państwa zastrzeżone. O żądaniu towarzystwa co do przyczynienia się kraju, miał sobie rząd za powinność zawiadomić galicyjską reprezentację krajową. Przedłożenie rządowe żadne nie zostało w tej sprawie wniesione w sejmie galicyjskim; rząd ograniczył się na tem, że galicyjskiemu Wydziałowi krajowi przedstawił jak się rzecz ma. A zatem o wypaczeniu legislacyjnej kompetencji rajchsratowej sejmowej mowy zgoła być nie może, gdyż jakakolwiek decyzja zapadnie w sejmie galicyjskim, ewentualne dalsze traktowanie sprawy pójdzie torem, istniejącemi ustawami przepisanym.

Wiedeń d. 9. lipca. „Nowa Presse" ogłasza reskrypt prokuratora Lamezana, oświadczający, że doniesienie jej, jakoby poseł Bärnreither (adjunkt sądowy) za swoje odezwanie się w komisji sejmu czeskiego (w sprawie okólnika o języku czeskim) otrzymał naganę od rządu, jest zmyślone.

Wiedeń d. 9. lipca. „Polit. Corresp." donosi z Konstantynopola: Porta utworzyła specjalną komisję pod przewodnictwem Abeddina, mającą obmyśleć reformy dla Turcji azjatyckiej.

Paryż d. 9. lipca. W procesie jezuitów z ulicy de Sevres trybunał Sekwany odrzucił objekcje prefekta policji, Andrieux, i oświadczył się kompetentnym do sądzenia kwestji nieruchomego majątku, i tylko co do kaplicy uznał się za niekompetentnego.

Paryż d. 9 lipca. Posiedzenie senatu. Komisja amnestyjna wnosi poprawkę Pelissiera, aby skazanych w postępowaniu kontradyktorycznem podpalaczy i morderców wykluczono od amnestji. Zabiera głos Juliusz Simon: Amnestja jest niebezpieczeństwem dla publicznej moralności. Inicjatorowie amnestji wpędzili kraj w prawdziwą zawieruchę. Amnestję wniesiono właśnie w przededniu święta narodowego (rocznica zdobycia Bastylli), i w chwili przeprowadzania wiadomych dekretów (przeciw zakonom). Mimo to w imię pojednawczości i ze względu na bezpieczeństwo kraju, przyjęliśmy ją w tekście przez Izbę posłów uchwalonym, dodając jedynie poprawkę, wykluczającą podpalaczy i morderców, w postępowaniu kontradyktorycznem skazanych. Tym sposobem chcieliśmy zasadniczo zaprotestować i sumienie kraju salwować. (Oklaski.) — Minister sprawiedliwości podnosi, że z tą poprawką niepodobna będzie w praktyce amnestję przeprowadzić, gdyż naiwinniejsi zostali zaocznie a nie drogą postępowania kontradyktorycznego skazani, zaszłaby przeto niesprawiedliwość. — Fournier wnosi, aby tymczasowa głosowano z opuszczeniem wyrazów „w postępowaniu kontradyktorycznem". Drugą część zmienionego w ten sposób projektu ustawy przyjęto 157 głosami przeciw 128. Tożsamo drugą część według stylizacji komisji przyjęto 141 głosami przeciw 123. Senzacja; posiedzenie przerwano. Gdy znowu otwarto posiedzenie, przyjętą została poprawka Minarda, według której wyłączenie nie stosuje się do tych skazańców, których karę rząd już zamienił, i ostatecznie całą ustawę 176 głosami przeciw 98 przyjęto.

Przyjechali dnia 10 lipca 1880.

HOTEL GEORGE: Eksc. dr. F. Ziemiałkowski z Wiednia. M. ks. Woroniecki z Polski. J. hr. Drohojowski z Drohojowa. A. hr. Starzyński z Iławcza. W. br. Czechowicz z Gliny. I. Hurkowa. M. Małachowski z Krakowa. A. Szołajski z Rzepnik bisk.

HOTEL EUROPEJSKI: A. Łukasiewicz z Bohorodczan. J. Szankowski z Czortkowa. S. Grocholski z Wołynia. E. Jędrzejewicz z Tyczyna. D. Skarzyński z Krakowa.

HOTEL LANGA: E. Leo i S. Weinstein z Wiednia. W. Hirsch z Berlina. W. Kühler z Remscheid. M. Gelber z Jass. J. Zamarski Friedeg.

HOTEL WARSZAWSKI: A. hr. Zalewski z Puław. W. Osmólski z Żółkwi. St. Segeth i K. Wysocki z Przemyśla.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 10. lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	280	50	283	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	167	50	170	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296	—	300	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	—	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98	25	99	25
„ „ „ 4 „ „	91	50	92	50
„ „ „ 5 „ okres.	98	25	99	25
Banku hypot. galic. 6 prct.	102	30	103	30
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	97	30	98	30
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	99	—	100	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	101	—	103	—
Losy miasta Krakowa	19	25	21	25
„ „ Stanisławowa	25	—	27	—

V. Monety.

Dukat holenderski	5	43	5	54
„ cesarski	5	47	5	57
Napoleondor	9	32	9	42
Półimperjał rosyjski	9	57	9	68
Rubel rosyjski srebrny	1	57	1	68
„ „ papierowy	1	24	1	26
100 marek niemieckich	57	35	58	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 9. Lipca 1880.
godzina 2 minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	177 25	Węgier. kred.	265 60
Anglo-austr.	135 50	Unionsbank	111 60
Kolej Kar. Lud.	281.25	Nordbahn	244.75
Kolej Połud.	82 25	Kolej Alföld.	159.—
Kolej Elżbiety	192.50	Kolej Lw.-czer.	168 25
Węg. Nordostb	148.50	Wied. Comunal.	118 50
Węg. obl. p. w zł.	87.75	Galiz. indemniz.	97.60
Losy z r. 1864	174.—	Kolej siedmiog.	108 90
Renta węg. 6%	110 20	Losy tureckie	14 50
Bankverein	139 25	Rosy. rubel pap.	1.25.—
Losy węgier.	114 25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie osłabione.

Wiedeń d. 10. lipca
godzina 10 minut 46 przed południem:

Akcje kredytowe	281.80	Anglo-austrjac.	135.50
Kolei Kar. Lud.	281.75	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	112.—	Napoleondor	9.35
Rosyj. banknoty	1.25	Usposobienie: lepsze.	

Berlin d. 9. lipca.
godzina 4 minut 22 po południu.

Rosyjs. bank.	216.95	Akcje kredyt.	488 50
Lombardy	143.—	Galicyjskie	132.—
Kolei Rumuń.	56.25	Austr. banku	173.10

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 50	99 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 50	92 25

Lwów, dnia 10. lipca 1880.

Wiedeń 8 lipca. Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą	żądają
Renty austr.: w banknotach 5 prc.	73 40	73 55
w srebrze 5 „	73 60	[illegible]
1854 po 250 złr. w. a. 4 prc.	[illegible]	123
1860 „ 500 „ 5 „	[illegible]	133 75
1860 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
1864 „ 100 „	[illegible]	[illegible]

Obligacje indemnizac. (100 zł.) [illegible]

Inne publiczne pożyczki. [illegible]

Akcje bankowe. [illegible]

Akcje kolei. [illegible]

Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.) [illegible]

Listy zastawne (za 100 zł.) [illegible]

	płacą	żądają
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	93 80	93 1
Lw.-Czer. Jars. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	89 25	90 75
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	97 25	97 75
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	95 30	95 8
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sreb. w. a.	95 10	[illegible]

Papiery loteryjne (sztuka). [illegible]

Dewizy 3miesięczne. [illegible]

3 studentów na stancję z wiktem, przyjąć może pewien dom obywatelski, dając wszelkie zapewnienie pod względem opieki rodzicielskiej. Wiadomość do 1? b. m. ulica Zielona l. 4 na dole u pani N od 12—3 godziny. 3015 1—3

ŚLIWKI

francuzkie (Mirabele)
świeże na kompoty
poleca handel
W. Marszałkiewicza
we Lwowie ul. Krakowska l. 6.

Studien über die Judenfrage
von einem Geächteten.

Zeszyt I. cena 40 ct., z przesyłką pocztową 42 ct

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą. ?00 1—3

Środek przeciw
grzybowi domowemu.

Dr. H. Zenerera Antimeralion, c. k. przywilej z chemicznej fabryki **Gustawa Schallehn** we Wiedniu, X. Bezirk, okazał się po długoletnich doświadczeniach i urzędowych probach najlepszym i najpewniejszym środkiem do wyniszczenia i zapobieżenia grzybowi domowemu, tudzież do wyłożenia mokrych ścian i t. p. Prospekty i przepisy użycza bezpłatnie. Skład we Lwowie w apt Zyg. Ruckera. 10—10

MORELE
włoskie
codziennie świeże
otrzymuje i rozsyła handel
St. Markiewieza
we Lwowie, w Rynku, l. 42.
2842 4—8

L. Ostafiński i Sp.
Nowo założona
Cukiernia
we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 7,
poleca
wszelkie wyroby cukiernicze pierwszej jakości a najtaniej.
2?82 3—?

Handel herbaciany
Józefa Padewskiego
Lwów, Rynek l. 18.
poleca
HERBATĘ karawanową pół kilo zł. 2, 3, 4 i 5 jakoteż w oryginalnem opakowaniu braci K. i S. Popów w Moskwie funt po zł. 3.20, 3.60, 4 i 4.60.
Najlepsze **Wysiewki** pół kilo po zł. 1.20 i 1.60.
Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 2938

Najtańsze źródło do nabycia!
Farb olejnych i suchych,
lakierów i pokostu
u 2966 6—12
Józefa Kleina
we LWOWIE, [obok Brygidek].

Realność

we Lwowie, przy jednej z pierwszych ulic położona, jednopiętrowa o trzynastu oknach frontu z piętrową wielką oficyną i ogrodem, jest z wykluczeniem pośredników do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela **J. Nahlik**, aptekarz we Lwowie.
?951 1 -4

Angielskie
Szirtingi i Perkale
Sztuka 24 metr. czyli 40 łok. polsk. po zł. 7, 7.50, 8, 8.80, 9.60, 10.40, 12, 13.20.
Łok. pol. po 14, 15, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32 ct.
poleca handel płócien i bielizny
Jana Riedla,
Lwów, plac Marjacki.

Nie tylko każdemu choremu, lecz i zdrowym, osobliwie zaś każdemu ojcu rodziny poleca się broszurkę o 112 str. „Wyciąg bezpłatny z Dra Airy metody naturalnego leczenia." Richtera ck. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) przesyła to ważne i pożyteczne dla cierpiących dziełko na żądania każdemu bezpłatnie i franco. Tak „Wyciąg bezpłatny" jakoteż i oryginalne, obficie illustrowane dzieło o 500 przeszło stron, kosztujące 1 M. = 66 Kr., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. = 75 Kr. wydane są w języku polskim. To ostatnie dostać można we wszystkich księgarniach, lub sprowadzić wprost z Lipska.

500 zł.
wypłacę temu, ktoby używając **Röslera** wody do **ust i zębów**, flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.
Wilh. Rösler,
Wiedeń, I Regierungsgasse Nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 2001 8—6

Soeben erschien siebente, sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte MANNESKRAFT deren Ursachen und Heilung,
dargestelt von dr. Bisenz, Verfasser
Zu haben in der Ordinations Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien Franzens Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 2909 1—7
Ordination täglich von 11 — 4 Uhr.
Auch wird durch Corespondenz behandelt, und werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum a. o. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Poszukuje się
nauczyciela fachowego
z kilkoletnią **praktyką** dla przygotowania chłopca do gimnazjum i przeprowadzenia z nim dwóch klas gimnazjalnych. Wymaga się języka niemieckiego, a byłby także pożądany francuski. Oferty: Ziemowit Siemiginowski w Jakobówce poczta Uścieczko. 3016 1—3

Ważne
dla rodziców i opiekunów
Kto pragnie zapewnić sobie umieszczenie **studenta wyższych szkół** na przyszły rok szkolny w prywatnym domu, w warunkach ze wszech miar korzystnych, raczy zasięgnąć bliższe szczegóły w księgarni pp. **Seyfarth i Czajkowskiego** (Rynek.) 3008 2—3

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,
spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że
a] eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,
b] przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60 „ „
„ 1000 „ i reszte kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 2865 2—12
Julian Thilsch. Feliks Piatkowski. Aleksander Pilarski.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

J. Dąbrowski
PRZEDTEM
J. Dąbrowski & L. Weigel
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
„dawniej **W. PENTHER**"
prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk, **otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.**
Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne** ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczni się jak najrychlej. 2943 2—?

Szpilek i pierścionków bakietowych. — OBRĄCZEK ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Piękność i świeżość płci!
Eau de Lys de Lohse.
LOHSEGO LILIOWE MLEKO PIĘKNOSCI.
Eau de Lys de Lohse
usuwa piegi.
chroni od opalenia słońca.
czyni skórę białą i delikatną.
konserwuje i ulepsza płeć.
przywraca świeżość młodocianą.
usuwa wszelkie nieczystości skóry.

uznane przez **medyczne fakultety** jako jedynie praktyczny środek piękności. W oryginaln. flaszeczkach po 1 zł. 25 ct., większa po 2 zł. 50 ct.
Lohsego mydło z mleka liliowego
najdelikatniejsze i najczystsze ze wszystkich mydeł, czyniące skórę gibką i białą.
Custaw Lohse, c. k. nadw. perfumerzysta w Berlinie,
wynalazca Lhosego perfumy konwaljowej.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach, handlach perfum itp. w całym świecie. 1916 3 · 12

Preservatifs
J. N. Schmeidler, Gummifabrik.
wyłącznie u mnie prawdziwe, tuzin 1 do 6 złr. wysyła pod dyskrecją franco listownie za łaskawem nadesłaniem należytości lub za zaliczeniem 2—50
2775
J. N. Schmeidler, Gummifabrik
w Wiedniu, VII, Stiftgasse 19.

70% opustu **Najnowsze artykuły** Z PARYŻA 70% opustu

8500 sztuk prawdz. paryskich budzików, na minutę regulowane, wraz z zegarem i 5letnią gwarancją zł. 1.80.

6500 szt. przenośnych piecyków do gotowania, patentowanych, niezbędnych dla każdego, na których wszystkie potrawy w 5 minutach zgotować można. Jeden wraz z naczyniem ze srebra britania i materjałem do palenia zł. 1.60.

5500 szt. neseserów do podróży, urządzonn z 12 rekwizytami do podróży niezbedne dla każdego. Sztuka 95 ct.

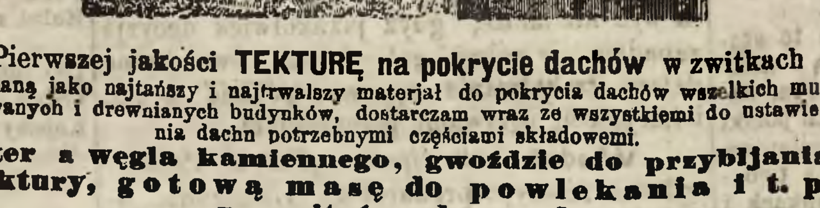
4000 sztuk najlepszych i misternych zegarków kieszonkowych złotych, najpiękniej cylizowane, z 5letnią gwarancją pisemną za dokładny chód. Sztuka zł. 2.50. Pyszny łańcuszek złoty do tychże 65 ct.

10000 pysznych adamaszkowych garnitur, nakryć stołowych, najlepszy adamaszek w kwiaty. Garnitur na 6 osób zł. 1.75.

6000 pysznych garnitur stołowych, składających się z 6 noźów, 6 widelców, 6 łyżek, 6 łyżeczek, 6 podstawek na noże, 6 talerzyków deserowych z metalu britania, razem 36 sztuk. Te garnitury z gwarancją za najlepszą jakość sprzedajemy tylko po 2 zł. 80 ct.

Talizman szczęścia
dla pań do noszenia na szyji, dla panów jako wisiorkę przy zegarku z najlepszego złota sztucznego, misternie wyrabiane, sztuka 75 ct.

Do nabycia za zaliczeniem w handlu: **Erstes Wiener Partiewaaren-Geschäft we Wiedniu, II. Kaiserjosefstrasse 32.**



Pierwszej jakości **TEKTURĘ** na pokrycie dachów w zwitkach uznaną jako najtańszy i najtrwalszy materjał do pokrycia dachów wszelkich murowanych i drewnianych budynków, dostarczam wraz ze wszystkiemi do ustawienia dachu potrzebnymi częściami składowemi.
Eter z węgla kamiennego, gwoździe do przybijania tektury, gotową masę do powlekania i t. p. po najtańszych cenach.
Sposób użycia i rysunki darmo i franko. Przyjmuję także wykonanie robót przy **pokrywaniu dachów** po najtańszych cenach. Korespondencje o ile możności w języku niemieckim. 2957 1—5
ALFRED RASSL, Opawa na austr. Szląsku.

Do końca Tego!
musi być olbrzymi skład towarów masy konkursowej za każdą cenę sprzedany. W tym celu polecamy następujący skład towarów za połowę ceny szacunkowej, a właściwie niżej zawartej części ceny zakupu.
Cena szacunkowa wynosi 11 zł. 50 ct.
Teraz tylko 5 zł. 75 ct.
Piękne album na 50 fotografii, elegancki bronzowy zegar pendułowy, 6 szt. litych nożów stołowych, 6 szt. litych widelców, 6 szt. najlepszych besmeńskich łyżeczek, 6 szt. prawdz. lnianych chusteczek batystowych, obrąbianych z kolorowemi brzegami, prawdz. japoński parasol, 2 bronzowe lichtarze figurowe, lornetka teatralna ze słoniowej kości en miniature, 6 par letnich skarpetek lub pończoch z fińskiego jedwabiu, modny kapelusz słomiany męzki lub damski, eleg. ubrany para bucików damskich lub męzkich.
!!! Gratis !!! 1968 1—6
jako dodatek garnitur szczotek i toaletowy, składający się z 2 grzebieni, a mydełka ziołowego dr. Dapont, szczotki do sukien, szczoteczki do zębów, szczoteczki do paznokci, do glansu, do błota i smarowania.
Cały ten skład towarów oszacowany na 11 zł. 50 ct. sprzedajemy lub wysyłamy za gotówkę lub zaliczeniem 5 zł. 75 ct. Tylko do końca tego miesiąca.
ANTON RIX
Wiedeń, II. Praterstrasse 16.
Skrzynka i opakowanie 55 ct.

FRANZENSBAD
Willa „Schönbrunn".
Podpisany ma zaszczyt oznajmić, że i nadal z całą uprzejmością udzielać będzie na zapytania wszelkich wyjaśnień, odnoszących się do zakładu kąpielowego. Dawnych Szanownych gości, jakoteż wszystkie dostojne familie, których będę miał zaszczyt przyjąć do mego kółka stałych gości, upraszam o wczesne zawiadomienie mię o ich przybyciu, niemniej o oznaczeniu ilości pożądanych łóżek, ażebym mógł pokoje odpowiednio urządzić. Cena utrzymania od osoby z zupełnym wiktem, stosownie do położenia i objętości pokojów po 2 zł. 50 ct, 4 zł. i 5 zł. dziennie; ostatnie ceny wraz z winem. Dzienniki w domu.
JULJUSZ SAEMANN,
2960 6—11 księgarnia, wypożyczalnia, i właściciel willi „Schönbrun".

Całkiem świeżego zbioru
TURNIPS prawdziwy angielski
(Rzepa pastewna)

Żółty, olbrzymi i najpiękniejszy	pół kilo	65 ct.
Pomarańczowo żółty (Orange Jelly)	„ „	65 „
Żółty konwiowy (Tomkard White	„ „	65 „
Zielonogłowiasty żółty (Green top Yellow Bullok)	„ „	65 „
Biały długi i okrągły	„ „	60 „

Rzepa pastewna ścierniańka
Biała okrągła pół kilo 50 ct. Biała długa pół kilo 55 ct.
poleca 2968 4 6
GŁÓWNY SKŁAD NASION i ROŚLIN
J. & W. Stachiewicza
we Lwowie plac Marjacki licz. 11.



R. DITMAR
we Lwowie, plac Marjacki,
poleca
Lichtarze ogrodowe od 90 ct. i wyżej. ***Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu*** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych. 2974 2—6
Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem.

Hektograph,
patentowany aparat do pomnażania, za pomocą którego z jednego oryginału, a to: broszury, planu sytuacyjnego, portretu, nut muzycznych, rysunku i t. p. w przeciągu 15 minut, 80—100 kopii na suchej drodze równocześnie w rozmaitych kolorach atramentem w sposób pojedynczy i nader szybki sporządzić można.
CZARNY ATRAMENT DO POMNAŻANIA,
szczególnie do hektografu przydatny. Patentowany aparat opatrzony jest marką mosiężną, na której nazwiska Kwaisser i Husak, J. Lewitus są wyciśnięte. Kopie na wzory wysyłamy gratis i franco, na pisemne zapytanie odpowiadamy zaraz. — Odprzedający otrzymują na skład komisowy. — Zastępców poszukuje się.
Sekretarzyk na listy, pisma i faktury [Brief- Schriften- und Facturen Ordner]. Sekretarzyk sporządzony jest z drzewa, trwałej roboty, waży 1 kilo, zajmuje mało miejsca i jest o wiele praktyczniejszy, jak alfabetyczna skrzynka na listy. Cena sztuki od 3 złr. i wyżej.
Józef Lewitus, we Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.
Skład we Lwowie: u Wilhelma Seyfartha, handel papieru, ul. Teatralna 4, w Krakowie: w handlu papier. Henryka Żychonia, w Czerniowcach w handlu pap. W. Regenstreif. 2777 1—5

Nowe angielsko-amerykańskie samodziałające grabie,
„ **żniwiarki „Indensable" i kosiarki,**
„ **kieraty i młocarnie razem od złr. 320** i wyżej, o wymłocie dziennym najmniej 30 kóp przy 1-konnym zaprzęgu.
„ **ręczne młocarnie** z kratą do oddzielania zboża od słomy,
„ **przewoźne kieraty i młocarnie** z przyrządem do czyszczenia,
Lokomobile i młocarnie, siewniki, oryginalne młynki Bakera, cylindry, sieczkarnie, pompy i sikawki, najlepsze pługi i narzędzia rolnicze są w zapasie u 3007 1—?



J. Wychery
Lwów,
ulica Gródecka, l. 47.

Odpis z czasopisma warszawskiego „Tygodnik rolniczy nr. 24":
„**Królem pługów**" wszelako okazał się pług piętrowy J. Wychery ze Lwowa na podobieństwo Sacka budowany. Ze względu na dokładność roboty, kruszenie i układanie skiby, żaden pług inny porównania z nim nie wytrzymuje. Z wierzchu zerznięta rozkruszona i przewrócona darń z ugorn czy przerośniętej uprawki, przykrywaną jest dokładnie drugą skibą o odpowiedniej głębokości i dokładnem rozkruszeniu. Z praktykowanych w kraju pługów jest to bezwarunkowo jedyne narzędzie na ogólne rozpowszechnienie zasługujące, zwłaszcza przy dokładnej uprawie pod wybredne płody gospodarskiej kultury".—Patrz także „Gazeta Narodowa" z 26. czerwca b. r.
Nowe katalogi z przeszło 120 rycinami dla pp. gospodarzy gratis.

Zaproszenie.
Podpisany komitet targu zbożowego donosi niniejszem, że rada giełdowa uchwaliła odbyć tegoroczny
VII. Budapeszteński międzynarodowy
Targ zbożowy
na d. 9. sierpnia b. r. Targ zbożowy połączony będzie z **wystawą maszyn i narzędzi rolniczych** i odbywać się będzie **w ogrodzie „Neue Welt"** (Tüköry Damm.)
Zapraszając P. T. korporacje handlowe, kupców, gospodarzy wiejskich, mielników, by zechcieli targ ten odwidzić zawiadamiamy, że wszelkie **zgłoszenia do targu zbożowego** jak i do **wystawy** przyjmuje sekretarjat giełdowy i udziela z największą gotowością informacji.
Budapeszt w lipcu 1880.
Komitet targu zbożowego,
3021 1—2 peszteńskiej giełdy towarowej.

Ja jedynie w całej Austrji mogę
tylko za 2 zł. 75 ct. sprzedać zupełnie dobrze idący zegarek kieszonkowy z niklu srebrnego, dokładnie zregulowany, wraz z łańcuszkiem z niklu srebrnego i z kluczykiem. Te same zegarki lepsze i mniejsze po zł. 3.30, 3.80. Panowie zegarmistrze, handle zegarków zechca swoje zamówienia jak dotychczas nadsyłać i korzystają z 6 miesięcznego kredytu.
Tylko za 3 zł. 90 ct. i 4 zł. 50 ct. mogę sprzedawać zegarki damskie wraz z łańcuszkiem, które punktualnie idą i są bardzo piękne. Kto temu nie wierzy, niechaj tylko zegarek ogladnie, a pewnie takowy kupi. Moi zegarmistrze sprzedają te zegarki po 10 zł.
Tylko za 1 zł. 20 ct. sprzedaję amerykańskie zegary pokojowe do nakręcania co 24 godz. idące punktualnie.
Tylko za 1 zł. 50 ct. sprzedaję zegarki budzikowe, które niezawodnie zbudzą.
Mogę sprzedawać ciężkie srebrne zegarki po 4. 5 do 6 zł.; cukrewe po 6. 8 do 10 zł. Remontery po 6, 7 i 10 zł., złote zegarki po 15, 20 do 30 zł. najcięższe; do każdego zegarka dodaję pismo gwarancyjne. Wszystkie te zegarki, wyłącznie u mnie do nabycia, mogą być w mojej pracowni oglądane i zamawiane. Anton Rix Wiedeń, II. Praterstrasse 16. 1d421

C. k. upraw. i marką ochronną zaopatrzona
ESENCJA do ust EUCALYPTUS
Premiowana w Paryżu 1878.
DESINFEKCYJNO-ANTISEPTYCZNY
środek konserwacyjny i prezerwatywny,
do hygienicznego pielęgnowania i ochrony wpływów miazmatycznych.
przez dr. **C. M. FABERA**, ces. meks. lekarza przybocznego i t. d.

Skuteczność:
Esencja do ust „Eucalyptus", niszczy każdy **nieprzyjemny odor z ust w okamgnieniu i trwale;** jest pewnym środkiem na **ból zębów spruchniałych;** jest jedynym przez medyczne znakomitości uznanym środkiem **prezerwatywnym** przeciw **dyfterji, anginie, miazmatycznym bolom gardła, odwania** powietrze w infirmerjach gruntownie, napełnia pokoje orzeźwiającą wonią.
Ces. rosyjski rząd zaprowadził **esencję do ust „Eucalyptus"** w publicznych szpitalach, jako **środek odwaniający** pokoje dla chorych i jako środek **leczący słabości zaraźliwe w ustach.**
Zawsze w zapasie we wszystkich naszych składach, jest także do nabycia dr. C. M. Fabera sławna, już w r. 1872 w Londynie wielkim medalem nagrody wyszczególnione **c. k. upr.** **mydło do ust „PURITAS"**, służące do hygienicznego pielęgnowania ustnej i konserwowania zębów.
Cena flakonu 1 złr. 20 ct.
Główny skład u **Feliks Grienstei̇dl**, Wien, Stadt, Sonnenfelsgasse Nr. 7.
We Lwowie do nabycia w handlach Alfreda Dzikowskiego, Marcina Müllera; w aptece Jakóba Beisera i Zygmunta Ruckera. 1971 8—6

C. GIANI
C. k. nadworny zakład misterstwa
robót tkackich i haftów
we Wiedniu I. Seilergasse Nr. 10.
Obfity skład paramentów kościelnych.
Wykonanie wszystkich w ten zawód wchodzących robót, jakoto: **chorągwi towarzystw, wstążek do chorągwi, całunów** itp. pod gwarancją najrzetelniejszego i najtańszego wykończenia.
Cenniki i wzory bezpłatnie. Dostawy także za spłatami ratalnemi. 2919 9—25
WIEN

Stowarzyszenie **„FROHSINN"** urządza **w niedzielę 11. lipca**
Osobny pociąg spacerowy
do Starego Sioła
Odjazd o godz. 1. minut 30 (czas lwowski.)
Muzyka wojskowa pułku Gondrecourt towarzyszyć będzie pociągowi.
Z grzeczności uskuteczni znakomity chór męzki na miejscu zabawy koncert, nie mniej też odbędą się najrozmaitsze zabawy jako to, wyścigi w workach łażenie po słupie itp. a wieczór spalenie sztucznych ogni.
Powrót do stacji o godzinie 9 wieczór z ognistrzykiem.
Karty do jazdy tam i napowrót nabyć można po **80** ct. dla dzieci **40** ct. w handlach R. Ditmara plac Marjacki, Wilhelma Adama (rynek) i w handlu zagranicznych cygar i tytoniu (plac Marjacki.)
Wycieczkę oznajmi chorągiew wywieszona na budynku Stowarzyszenia.

Piękne terno
zrobiłem niedawno za pomocą instrukcji sławnego **matematyk** profesora R. Orlice, teraz właściciela dóbr i naczelnika w Neuhof pod Berlinem.
Dzięki szlachetnemu przyjacielowi ludzkości, mieszkającemu swym zakątku w Neuhoff.
Wien. **Szczepan Lubovic.**
Na każde zapytanie odpowiada prof. Rud. Orlice teraz w **Neuhoff pod Berlinem darmo i franco** i rozsyła najnowsze listy wygranych także darmo i franco. 2697 1—1

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu
rozpoczyna d. 16. września b. r. swój siedmnasty rok szkolny.
Zakład, który się składa z dwóch szkół fachowych: **kupieckiej i kupiecko-przemysłowej**, stara się o wyborne, teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczniów.
Absolwenci akademii mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej w wojsku, jeżeli przed swojem wstąpieniem do zakładu ukończyli z powodzeniem gimnazjum niższe lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym brak tego przygotowania, istnieje **bezpłatny kurs przygotowawczy na ochotników.**
Na wszystkie zapytania, dotyczące zapisów, pomieszczenia itp. udziela informacji i obszernych prospektów 2803 1—8
Dyrekcja akademii dla handlu i przemysłu w Gracu
Dr. ALWENS, dyrektor.



Trumny metalowe
w obfitym wyborze i po umiarkowanych cenach poleca:
handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych
Walentego Stachiewicza
w Tarnopolu (Targowica końska.)

Wielki medal srebrny 1872. Dyplom Wiedeń 1873. Dwa medale Paryż 1878. Medal złoty Linz 1879.
C. k. kraj. uprzyw.
chirurgiczne strzykawki
aparaty do wyrabiania wody sodowej i syfony,
fabryka Karola Pochtler we Wiedniu,
Neubau, Westbahnstrasse Nr. 35.

Fabryka i skład wszelkich gatunków **chirurg. strzykawek**, klyso-pomp, **irygatorów**, aparatów do wyrabiania **wody sodowej** i wszystkich napojów musujących.
Patentowane zatyczki **do flaszek.**



Aparaty do wyrabiania **wody sodowej** od 500 do 10.000 syfonów.
Zupełne **urządzenie fabryk** wody sodowej.
Najnowsze najlepsze konstrukcje, wyrabiane w 10 wzorach.
2802 Ilustrowane katologi i kosztorysy bezpłatnie i franco. 2—10

Maszyny do szycia



Za 20 do 35 zł. być można nabyć do szycia maszyny systemu Singer, Howe lub Greifer w fabryce
A. SEIDLER
we Wiedniu,
Hundsthurmerstr. [illegible]
Maszyny te były [illegible] chę używane, [illegible] dnakże prawie nowe.
2712 1—10



Ceny staników po 8, 10, 12, do 16 zł. a
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 8756 8—
Przy zamówieniach listowych upraszam przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbieta podramionami, 2. objętości kibici. 3. objętości bioder, długości od miejsca podramionami kibici. Miarę należy brać od sukni.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skeria.